



..... Rok 16 nr 5 (104) • maj-czerwiec 2020

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każym Wieku

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY „OCHOTA”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10, tel. 22 822 28 95

www.mdkochota.edu.pl, poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Numer wydany przy współpracy Oddziału PTZN w Warszawie i Centrum Handlowego Blue City

Kochani Czytelnicy! Oto znowu, nie wiedząc kiedy, dotarliśmy do Przystanku Wakacje, ostatniego w naszej cyklicznej corocznej drodze. W tym roku bardziej niż zwykle wyboistej i pod górkę głównie prowadzącej, ale także, pomimo to – a może właśnie dlatego? – niezwyklej i w jakiś sposób fascynującej. Niezwykły jest też ten numer „Korniszona”. Stworzony od początku do końca w trybie pracy zdalnej, we wspólnym trudzie rozlanej po świecie redakcji, dowodzi niezbicie, że zasady fizyki nie zawsze mają zastosowanie – że odległość niekoniecznie musi wykluczać bliskość! Przeczytacie o tym w Słowniku Wyrazów Dobrych, bo to właśnie bliskość stała się naszym zdaniem jedną z najważniejszych wartości w dobie pandemii i izolacji społecznej. W sposób mniej czy bardziej bezpośredni dotyka jej wiele zamieszczonych w numerze materiałów. Wspólne dobro tworzone przez blisko współpracujących ze sobą ludzi (wywiad). Rodzina, miłość, przyjaźń – wartości, których fundamentem jest bliskość (Ałtsajder). Nawet stereotypy jako „uwspólnienie poglądów” grup społecznych – czy to nie forma bliskości? (projekt PEgaz). Wielkie Blue City wspierające zwykłych potrzebujących ludzi. Wychowanie dzieci w bliskości i poszanowaniu przyrody (Pamiętajcie o ogrodach). Bliskie, dobre relacje rodziców i dzieci, które wspomaga Lokalny System Wsparcia... Cały numer pełen bliskości!... Życzymy Wam pięknych wakacji, niezapomnianych przygód w towarzystwie bliskich ludzi, w bliskości natury, całego świata blisko, w zasięgu ręki!... A nowy rok szkolny i kolejne spotkanie z „Korniszonem” już za dwa miesiące, całkiem blisko... :))

„MAM TAK SAMO JAK TY MIASTO MOJE...” – WARSZAWA NARODÓW

Jak już pisaliśmy w poprzednim numerze, wiosną wystartował w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” interdyscyplinarny projekt edukacji międzykulturowej „Mam tak samo jak ty miasto moje...” – Warszawa narodów. Projekt ten dotyczy współlistnienia różnych kultur i narodów w Warszawie dawniej i dziś. Jest realizowany we współpracy z XLVIII LO im. Edwarda Dembowskiego, dzięki dofinansowaniu przez Biuro Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy w ramach programu PEgaz – Pozaszkolna Edukacja w Warszawie. W tym szczególnym, zdalnie tworzonym numerze „Korniszona” prezentujemy przebieg pierwszej fazy realizacji projektu i częściowo jego dotychczasowe efekty, osiągnięte także w dużym stopniu zdalnie, wbrew wszelkim utrudnieniom i ograniczeniom wynikłym ze stanu epidemii covid-19. Okazuje się, że dla naszych instruktorów i młodzieży nie ma rzeczy niemożliwych! Nie da się zorganizować spotkania warsztatowego z licealistami w MDK? – cały cykl warsztatów odbył się online. Planowany plener malarsko-architektoniczny nie może się odbyć ze względów bezpieczeństwa – voilà, zapraszamy młodych artystów na plener wirtualny, a widzów – rówieśników, rodziców, środowisko lokalne – na takową wirtualną wystawę poplenerową!

Ciąg dalszy na stronie 5 i 11.

W tym numerze m. in.:

Wywiad z naczelnikiem WSSiZ Miroslawem Starzyńskim	2
Ałtsajder: o dyskryminacji i tolerancji	3
„Mam tak samo jak ty...” – projekt w toku	4,5
Słownik wyrazów dobrych – BLISKOŚĆ	6
Blue City zaprasza do kina!	7
Korniszon w strefie EKO – ogródki przedszkolne	9
Aktualności w koronie	10,11
„Kompas” – dobry start	11
Miasto Świąteł i Kolorów neony w metrze	12,13
Helena Rysuje Wakacje podczas epidemii	15

ZŁOTA MYŚL NUMERU:

Zachody słońca są dowodem na to, że cokolwiek się zdarzy, każdy dzień może zakończyć się pięknie.

Mędrzec O’Guru
(Kristen Butler)

Fot. Joanna Karpińska



RADOŚĆ I SATYSFAKCJA W TWORZENIU WSPÓLNEGO DOBRA

WYWIAD Z PANEM MIROŚLAWEM STARZYŃSKIM, NACZELNIKIEM WYDZIAŁU SPRAW SPOŁECZNYCH I ZDROWIA DLA DZIELNICY OCHOTA

Korniszon: Bardzo dziękujemy, że zgodził się Pan poświęcić nam swój czas. Pytania są takie same (odrobinię tylko zmodyfikowane w części 2) jak w wywiadzie z Panią Burmistrzynie z poprzedniego numeru – chcielibyśmy według tego samego klucza „przepytać” wszystkie znaczące dla Dzielnicy osoby.

Na początek w krótkiej, dziesięciopunktowej „metryczce” chcemy przedstawić Pana jako człowieka, przybliżyć młodym czytelnikom. Prosimy o krótkie odpowiedzi – jednym słowem, jednym zdaniem.

Pana hobby, pasja? – Muzyka, teatr, kulinaria, joga, pływanie na rafie koralowej.

Co pan lubi robić w wolnym czasie? – Oglądać spektakle teatralne, spotykać się z przyjaciółmi, rozmawiać, jeść ciekawe potrawy.

Ulubiona potrawa? – Tajska zupa Tom Yum.

Pana miejsce na Ziemi? – Polska, Warszawa.

Ulubiona pora roku? – Wiosna.

Najlepsze miejsce na wakacje? – W Polsce: Wołosate w Bieszczadach i Świątouść nad morzem, za granicą: Tajlandia, Tunezja i Egipt.

Ulubiony kolor? – Niebieski.

Najlepszy film? – Nie mam jednego najlepszego. Może te, do których wracam co jakiś czas: „Wielka Majówka”, „Amelia”, „The Living Sea”.

Co ceni pan w ludziach? – Uczciwość i dobro.

Trzy najważniejsze dla pana wartości? – Wolność, szacunek, miłość, a pod wpływem Olgi Tokarczuk także czułość.



Fot. Wojtek Mosiołek

Korniszon: A teraz pytania do naczelnika Wydziału Spraw Społecznych i Zdrowia – osoby współtworzącej rzeczywistość naszej Ochoty. Jest pan na Ochocie dopiero od kilku miesięcy, zawiątał pan do naszej dzielnicy z sąsiedniej Woli – jak się panu tu pracuje, czy praca tutaj różni się od dotychczasowej, czy coś Pana zaskoczyło?

Mirosław Starzyński: Praca w dobrym zespole zawsze daje mi dużo satysfakcji. Wzajemne zrozumienie i nadawanie na tych samych częstotliwościach gwarantuje wykonanie ambitnych i trudnych zadań. Na szczęście na Ochocie spotkałem się z niespotykaną współpracą z burmistrzynie, a także szefami innych wydziałów czy jednostek. W moim wydziale także dowodzę świetnym zespołem. Zadania wydziału na Woli i Ochocie są podobne, choć niektóre działania na Ochocie bardzo mnie zaintrygowały. Z pewnością swoje najlepsze pomysły będę chciał także implementować na Ochocie.

K: Co udało się panu najważniejszego osiągnąć, zrealizować?

MS: Wymiernie to udało się pozyskać dodatkowe 260 000 zł na nowe zadania z profilaktyki – najwięcej w Warszawie! Najbardziej jednak jestem zadowolony z organizacji pierwszych integrujących przedsięwzięć – ochockich obchodów Dnia Pracownika Socjalnego oraz Światowego Dnia NGO. Wspólne świętowanie było doskonałą okazją do poznania się osób pracujących w samorządzie i w organizacjach pozarządowych. Można było porozmawiać o dotychczasowej współpracy i planach na przyszłość.

K: Co było dla pana najtrudniejsze przez tych kilka miesięcy?

MS: Przystawienie się z mówienia „u mnie, u nas na Woli” – na „u nas na Ochocie”.

K: Jakie ma pan plany na przyszłość, co nowego chciałby pan wprowadzić, co zmienić?

MS: Chciałbym zintegrować wszystkich działających na Ochocie w zakresie szeroko rozumianej polityki społecznej do współpracy i podejmowania wspólnych działań w rozwiązywaniu problemów społecznych. Ważne jest, aby łączyć siły. Dla mnie oczywista jest współpraca mieszkańców z przedstawicielami pomocy społecznej, instytucji kultury, sportu, oświaty, czy spraw mieszkaniowych. A plany na przyszłość? Już niedługo na placu Baśniowym powstanie dla mieszkańców wspaniałe i odmienione, całkiem nowe miejsce z licznymi ofertami pomocowo-kulturalnymi. Mam nadzieję, że także drugim takim energetycznym i pozytywnym miejscem będzie plac „Pod Skrzydłami”. To będą najpiękniejsze miejsca w Warszawie.

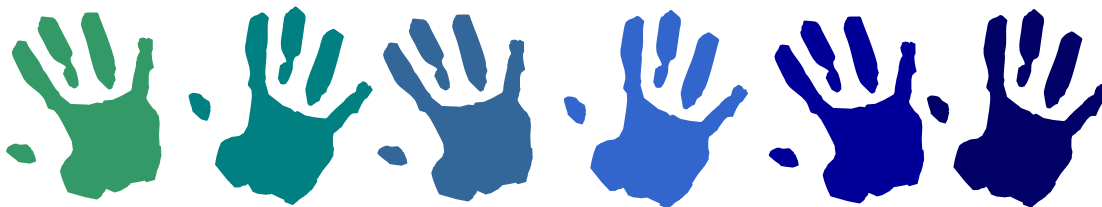
K: Co uznałby pan za swój największy sukces?

MS: Gdy w naszej dzielnicy mieszkańcy, a także pracownicy samorządu i organizacji pozarządowych będą mieli radość i satysfakcję w tworzeniu wspólnego dobra. Chciałbym, abyśmy mogli z dumą powiedzieć: „Mieszkam czy pracuję na Ochocie, bo tworzę najlepsze miejsce do życia”.

K: Przesłanie dla czytelników Korniszona?

MS: Zacznę cytatem Malcolma S. Forbes’a: „Zbyt wielu ludzi przecenia to, kim nie jest i nie docenia tego, kim jest”. A od siebie chciałbym podziękować MDK-owi za oprawę artystyczną – na najwyższym poziomie – wielu naszych przedsięwzięć. W MDK-u widziałem wielu młodych artystów, o których już niedługo dowie się cała Polska. Trzymajcie się swoich marzeń!





ZDOLNA, ALE LENIWA CZYLI UPRZYWILEJOWANIE, WYRÓWNYWANIE SZANS I DISKRYMINACJA POZYTYWNA

a i t
saj
der

W Internecie można znaleźć wiele filmików przedstawiających znany eksperyment „Life of privilege”, mający na celu ukazanie różnic społecznych wpływających na osiągnięcie sukcesu. W doświadczeniu wzięła udział grupa młodych ludzi, którym obiecano nagrodę w wysokości stu dolarów za wygranie wyścigu. W sportowych ubraniach ustawili się na linii, nasłuchując sygnału do startu. Jednak zanim on nastąpił przeczytano im kilkanaście zdań. Zasady są proste – jeśli się zgadzasz, robisz dwa kroki do przodu, jeśli nie, stoisz w miejscu. Padło pierwsze zdanie:

„Podejść do przodu, jeśli twoi rodzice są nadal razem”. Kilka osób zrobiło dwa kroki na stronę mety. „Podejść do przodu, jeśli nigdy nie musiałeś martwić się o domowe rachunki.” „Podejść, jeśli miałeś dostęp do prywatnych korepetycji”. Wyczytywano kolejne pytania. Część osób stała już niedaleko mety, część – nadal na linii startu. Na koniec rozległ się sygnał. Choć możliwości fizyczne były różne, kluczową rolę odegrało miejsce, z którego zawodnicy rozpoczęli bieg.

Na przykładzie tego eksperymentu można zaobserwować wiele zjawisk pojawiających się w społeczeństwie. Pomimo wspólnego celu, na wygranej zaważyły sprawy niezależne od uczestników. To, w jakiej wychowamy się rodzinie, jest kwestią przypadku, a nie ciężkiej pracy i determinacji. Niektórzy chodzą na karate, dodatkowy angielski, jeżdżą na kolonie językowe lub narciarskie. Niektórych rodzice zabierają do kina, teatru lub od najmłodszych lat każą im czytać książki. Inni, bez względu na chęci i zdolności, nie mogą się wszechstronnie rozwijać. Łatwiej wygrać wyścig, gdy ma się dziesięć metrów od mety. Jednak należy pamiętać, że położenie nie determinuje wygranej, a jedynie pomaga w jej osiągnięciu. Część uczestników, rozpoczynających bieg z najdalszych miejsc, próbowała jednak dotrzeć do mety i wyprzedziła startujących w połowie dystansu, którzy ocenili swoje szanse na „marne”.

Mimo obiektywnie trudniejszego startu ci ludzie osiągnęli więcej, niż spora część osób bardziej uprzywilejowanych.

Pojawia się pytanie, czy powinniśmy pomagać ludziom w trudnej sytuacji i wyrównywać szanse. Z jednej strony tak, bo nie mieli wpływu na swoją pozycję w świecie i społeczeństwie. Nie jest ich winą, że urodzili w danych warunkach. By osiągnąć sukces, muszą wykazać się większą determinacją i pracować ciężiej niż ci, którym od początku jest łatwiej. Z drugiej strony – nie, ponieważ pomoc jednym oznacza dyskryminację innych.

Dyskryminacja pozytywna ma na celu wyrównywanie szans.

Najprostszym jej przykładem jest parytet. Chcąc pomóc dyskryminowanej grupie, za bonusowe kryterium przyjęcia na dane stanowisko przyjmujemy na przykład płeć, kolor skóry, pochodzenie. Tym samym, na wolne miejsce wybieramy kobietę, czarnoskórego lub rolnika, choć mogli mieć tyle samo punktów i realnych efektów swojej pracy co mężczyzna, biały i inteligent. Takie rozwiązania stosowano w Stanach Zjednoczonych w przypadku Afroamerykanów i w PRL w przypadku młodzieży z rodzin robotniczych i chłopskich w postępowaniu rekrutacyjnym na uczelnie. Dyskryminacja pozytywna prowadzi więc do dyskryminacji „lepszey” ze stron, a nie do pomocy „słabszej”. Mimo pięknych założeń, wyrównywanie szans nie jest możliwe bez pokrzywdzenia żadnej z grup. Nie jesteśmy w stanie przyjąć uniwersalnych założeń, które pozwolą zakwalifikować kogoś do programów pomocowych, nie krzywdząc kogoś innego. Faworyzując jednych, choćby w szczytnym celu, dyskryminujemy drugich. Możemy jedynie liczyć, że w ogólnym rozrachunku, osoba zdeterminowana i pracowita osiągnie więcej niż zdolna, ale leniwa. Ale czy to też jest niesprawiedliwe?

Maria Kędra

O TYM CO WAŻNE

Gdyby dziś ktoś spytałby mnie co jest dla mnie ważne, bez większego namysłu powiedziałabym: „Dobre wyniki egzaminów”. Myślę, że jest to dość logiczne. Zaraz idę do liceum i w pewnym sensie to, jak napiszę polski, matematykę i angielski, zaważy na moim losie. Jednak te konkretne, „ważne rzeczy” są ulotne. I choć nauka jest potrzebna i bez niej trudno będzie nam daleko zajść, to za parę miesięcy przestanę rozmyślać o tych testach i świadectwach, a za kilka lat już zupełnie zapomnę. Zaczęłam myśleć o naprawdę istotnych elementach życia. I przede wszystkim stwierdziłam, że dla każdego jest to coś innego, przecież różni się od siebie nie tylko wyglądem. Jednakże według mnie są takie rzeczy, które dla wszystkich są ważne. Myślę, że pierwszorzędne jest zdrowie i bezpieczeństwo. Wszyscy zapisujemy się do lekarza gdy gorzej się poczujemy i nie bez powodu nie chodzimy nocą ciemnymi uliczkami. Te i inne rzeczy robimy, by po prostu żyć. Nie jest to skomplikowane. Chcesz zwiedzać świat i poznawać nowe rzeczy? Rób to do woli, ale przed wyjazdem do Afryki wykonaj odpowiednie badania, a gdy będziesz zwiedzać Londyn pamiętaj o ruchu lewostronnym. Zresztą uważaj na siebie nie tylko za granicą, wszędzie trzeba być ostrożnym. Oczywiście nie ma co wpadać w panikę, wystarczy się odpowiednio przygotować, a będzie dobrze. Myślę, że dla sporej większości ludzi kolejne ważne rzeczy to rodzina, miłość i przyjaźń. W wielu trudnych sytuacjach



Michalina Kiciń, 8 lat WDK Ochota „Zaczaruj codzienność”

rodzina i przyjaciele bardzo nam pomagają. Często dzięki nim czujemy się kochani, potrzebni, wspierani. A każdy lubi się tak czuć. Poza tym bliskie nam osoby zawsze są takim światłem nawet w najciemniejszych tunelach. Szacunek i tolerancja. Dwa słowa, a w ostatnich czasach tyle z nimi problemów. Dlaczego tak jest, nie wiem, ale jestem pewna, że jeśli świat tego nie zmieni, to z roku na rok będzie coraz gorzej. Ludzie nie potrafią zrozumieć, że każdy ma prawo do własnego zdania, jest inny i że to jest właśnie w świecie najlepsze.

Przecież gdybyśmy wszyscy byli tacy sami, to życie byłoby nudne i przewidywalne.

Wydawać by się mogło, że ludzkość XXI wieku nie będzie miała problemu z „odmiennością”, a jednak tak się dzieje i uważam, że trzeba to zmienić.

Wszystkie wyżej wymienione sprawy są naprawdę bardzo ważne, ale szczęście i spełnienie według mnie są kluczowe. Bez nich z czasem większość ludzkich działań straci sens, bo po co robić coś, co daje tylko pieniądze (one też są potrzebne, ale jeśli będziemy wracali zmęczeni, to nie będziemy mieli nawet siły ich wydawać) i nic poza tym? W dodatku ludzie nieszczęśliwi wytykają innym błędy, są złośliwi i uprzedzeni, po prostu „psują krew” swojemu otoczeniu. Poza tym gdy człowiek idzie przez życie z uśmiechem na twarzy, nawet najgorsze i najnudniejsze czynności mogą być pozytywne, a może nawet zabawne. Jak mówiłam, dla każdego coś innego jest „najważniejsze”. Dla mnie na przykład są to również zwierzęta. Myślę, że wnoszą one bardzo dużo w życie człowieka. Uczą odpowiedzialności, ale i pokazują, że nawet gdy coś nie jest duże, może dawać radość. Jednak zdrowie, bezpieczeństwo, miłość, szacunek i szczęście są niezmiennie. Idą z nami przez całe życie, nie zmieniają się. Dlatego tak ważne jest, żeby dbać o te piękne wartości, wtedy nasz świat prawdopodobnie będzie prostszy, ale przede wszystkim bardziej kolorowy.

Kasia Marecka 3

„MAM TAK SAMO JAK TY MIASTO MOJE...” - WARSZAWA NARODÓW

INTERDYSCYPLINARNY PROJEKT EDUKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ



POZASZKOLNA
EDUKACJA
W WARSZAWIE

Od kwietnia do czerwca warsztaty humanistyczno-dziennikarskie dla klas pierwszych 48 LO im. Dembowskiego, realizowane w ramach projektu, w związku z nauczaniem zdalnym odbywały się regularnie co dwa tygodnie online. Niezwykle ciekawe i fascynujące było uczestniczenie w pracy warsztatowej obu grup młodych ludzi (a w zasadzie grup trzech, bo cotygodniowe zdalne spotkania redakcyjne także połączone były z podobnymi warsztatami) nad rozumieniem pojęcia tożsamości i jej świadomością, nad weryfikacją swoich przekonań dotyczących „naszości” i „obcości”, osvajania tej drugiej, stereotypów i ich roli w relacjach. Zaowocowała ona wieloma ciekawymi dyskusjami, wieloma refleksjami, zaskakującymi nieraz dla samych uczestników, i pokaznym cyklem tekstów, z których część dzisiaj prezentujemy. Poruszane na warsztatach tematy będą nam towarzyszyć także w nowym roku szkolnym i nie raz jeszcze będziemy do nich powracać – jest więc szansa, że znajdzie się miejsce na bardziej obszerną opowieść o ich przebiegu. To co musi dzisiaj z całą mocą wybrzmieć, to wielki podziw i szacunek dla niesamowitej młodzieży, która regularnie zjawiała się w Zoomowych okienkach na dodatkowych i nieobowiązkowych przecież zajęciach – nieraz mocno już zmęczona po 6 czy 7 godzinach lekcji online! Serdeczne dzięki, że chce Wam się chcieć, za Waszą mądrość, wrażliwość i odwagę mówienia o sprawach trudnych. Ogromne podziękowania należą się także wspaniałej Pani Dorocie Gniazdowskiej, polonistce z 48 LO, za wierne towarzyszenie nam pomimo licznych innych wyzwań i natłoku onlajnowych obowiązków oraz całkiem realnych matur; za niezmiernie inspirowanie i motywowanie uczniów do pracy, dyskusji, pisanie. Dziękuję i do zobaczenia we wrześniu, miejmy nadzieję, że na realnych warsztatach w MDK. (cd. str. 11)

Anna Szwed

STEREOTYPY – CZY JAKO LUDZIE JESTEŚMY NA NIE SKAZANI?

Stereotypy to uogólnione, nieprawdziwe poglądy jakiejś grupy społecznej dotyczące innej.

Aby lepiej to zrozumieć, warto przytoczyć tu jakiś przykład. W Polsce istnieje stereotyp Cygana – lenia i złodzieja, i pogląd ten odnosi się do całej narodowości, a przecież w każdym narodzie ludzie są bardzo różnicowani, są i leniwi, i pracowici, i uczciwi, i nieuczciwi... I tak dalej. Innym często spotykanym stereotypem jest ten, że kobiety są gorszymi kierowcami od mężczyzn. Statystyki nie potwierdzają, że kobiety powodują więcej wypadków, ale często o kiepskim kierowcy słyszy się, że „jeździ jak baba”. Kolejne popularne stereotypy mówią na przykład o głupocie blondynek, o tym, że wszyscy lekarze biorą łapówki, a wszyscy łysi mężczyźni w dresach są agresywni.

Stereotypy zazwyczaj są negatywne, to znaczy mówią o wadach i słabościach określonej grupy. Biorą się one stąd, że ludzie od zawsze mieli skłonność do dzielenia się na „my” i „inni”, przy czym my zazwyczaj byliśmy tymi lepszymi. Inni zaś byli nie tylko gorsi, ale również nieznanymi, należało więc tych wszystkich innych przydzielić do pewnych kategorii.

Stereotypy nie są dobre, ale, jak widać, w jakiś sposób porządkują nasz świat. Tu ponownie, by lepiej to zrozumieć, przytoczę wcześniejszy przykład Cygana – lenia i złodzieja. Gdy stoimy na

przystanku i zobaczymy tam przedstawicieli tej grupy, od razu zaczynamy starannie pilnować swej torby czy plecaka. Robimy to automatycznie, bez zastanowienia, gdyż ten stereotyp jest od dawna silnie zakorzeniony w głowach Polaków. Mamy jednak wpływ na możliwość zmiany naszego postrzegania tego przysłowiowego Cygana. Powiedzmy, że w szkole czy w sąsiedztwie poznamy takiego człowieka. Oczywiście na początku trzymamy go na dystans, ale gdy poznamy go bliżej, dłużej i przekonamy się, że jest solidny, pracowity, uczciwy, to mamy okazję zweryfikować swoją opinię. Tak więc szkodliwy jest nie tylko sam stereotyp, ale też kurczowe trzymanie się go pomimo okazji by zmienić zdanie i poszerzyć swoje horyzonty myślowe. Stereotypy niewątpliwie mają duży wpływ na ludzi, których dotyczą, i na nasze z nimi relacje. Obecnie żyjemy w świecie, w którym można podróżować, uczyć się i pracować w wielu miejscach na świecie. Sprzyja to poznawaniu przedstawicieli wielu różnych narodowości. Gdy uda nam się takich ludzi poznać, to możemy przekonać się, że np. nie każdy Rosjanin to pijak, są wśród nich zarówno ludzie pijący, jak i abstynenci. Nie każdy Arab to terrorysta, bo są wśród nich ludzie o bardzo różnicowanym podejściu i poglądach na zagadnienia związane z terroryzmem na świecie.

Otwartość na innych, chęć poznania ich sprzyja osłabieniu naszych stereotypów. Czy jednak możliwe jest życie całkowicie pozbawione stereotypów?

Moim zdaniem nie, ponieważ każdy z nas wywodzi się z jakiejś społeczności, która posiada stereotypy zakorzenione w zbiorowej świadomości i funkcjonujące od bardzo dawna. Wychowując i kształtując się w niej, w pewien sposób nimi nasiąkamy. Można natomiast w pewnym stopniu przeciwdziałać stereotypom, lecz wymaga to dużej i świadomej pracy nad sobą oraz otwartości na innych ludzi, chęci poznania ich. Natomiast zagadnienie wielokulturowości uważam za bardzo trudne. My, Polacy żyjemy obecnie w państwie dość jednolitym pod względem narodowościowym. W państwie wielokulturowym ludzie spotykają zapewne różne problemy. Przykładem są Stany Zjednoczone, gdzie obok ludności białej pochodzenia europejskiego mieszka wielu Afroamerykanów, Latynosów czy Indian. Takie współdzielenie jednego państwa może generować wiele konfliktów spowodowanych nierównym dostępem do różnych dóbr (takich jak np. dobra edukacja, dobre stanowiska, wysokie zarobki). Mieszkanie w państwie wielokulturowym zapewne jest ciekawe, ale sprawiedliwe rządzenie nim niesie chyba bardzo duże wyzwania.

Hanna Maksim, ID

STEREOTYPY UWSPÓLNIAJĄ POGLĄDY

Każdy z nas jest nauczony pewnych stereotypów. Jednakże czy byłibyśmy w stanie je całkowicie usunąć z naszego życia?

Czy życie bez stereotypów jest możliwe? Stereotypy to opinie wykreowane przez dużą grupę społeczną, najczęściej fałszywe i krzywdzące, określające z góry jakąś inną grupę w sposób mocno uproszczony, jednostronny. Jednakże zauważyłem jedną pozytywną i znaczącą cechę stereotypów – scalają naród i uwspólniają poglądy ludzi współżyjących ze sobą. Poglądy stereotypowe są najczęściej głoszone ze względu na historię – okrutną tak samo, jak wymyślone i często nie mające nic wspólnego z rzeczywistością stereotypy. Polska doznała bardzo wielu krzywd ze strony sąsiadów takich jak Niemcy, Ukraina i Rosja. Widzimy w naszym społeczeństwie, że nasze uprzedzenia nie dotyczą takich krajów jak Meksyk czy Argentyna. Dlaczego? Ponieważ te kraje są daleko,

niewiele mają wspólnego z naszą historią, a więc także nie wyrządziły nam żadnej krzywdy, nie zaatakowały nas i naszego kraju. Ze względu na przebieg epidemii w Polsce widzimy również powstawanie nowych, aktualnych, choć zapewne krótkotrwałych rodzimych stereotypów. „Nie pojedę na Śląsk, bo się zarażę” – to stereotyp pokazujący obawę, że każdy wyjedzie ze Śląska z koronawirusem, co jest nieprawdą. Każda część kraju i każdy kraj jest naznaczony jakimś stereotypem. Wyobraźmy sobie świat bez stereotypów. Wtedy każdy byłby szczęśliwy w każdym miejscu na Ziemi. Lecz czy to byłoby dobre rozwiązanie? W sytuacji, kiedy zapominamy o stereotypach, a więc także o swoich obawach co do innych, zaczynamy patrzeć przez świat jak przez różowe okulary, co też może być niebezpieczne. Stereotypy są blokadą do akceptacji wielokulturowości i mogą zapoczątkować takie zjawiska jak ksenofobia czy rasizm. Uważam, że

są one niepotrzebne, ale zachowanie dystansu wobec innych osób jest niezbędne. Tolerancja i akceptacja powinny być na pierwszym miejscu przy kontakcie z osobami z innych grup etnicznych i kulturowych, należy pamiętać o tym, aby nie ranić nikogo tylko ze względu na pochodzenie. Wówczas, nie używając stereotypów, ale zachowując dystans, możemy poznać nowych, naprawdę ciekawych ludzi, którzy, choć inni, są nie mniej (a czasem może bardziej?) wartościowi niż niektóre osoby z naszego otoczenia. Podsumowując, nie da się całkowicie usunąć stereotypów z naszego życia, jednak można im przeciwdziałać. Aby stereotypy utworzone ze względów historycznych zniknęły z naszego społeczeństwa, potrzeba wielu lat i pokoleń, aby każdy z nas uznał, że dawne stereotypy to często poglądy przekazywane z pokolenia na pokolenie, nieaktualne wobec dzisiejszych realiów.

Mariusz Wlazło 1d

WYŚMIANE STRACĄ SWOJĄ MOC

Stereotypy rodzą się z uprzedzeń do określonej grupy ludzi. Na przykład istnieje stereotyp, że Polacy nadużywają alkoholu. Stereotypy powstają często w wyniku złych interakcji z daną grupą. Tworzą je osoby przez nią pokrzywdzone lub obserwatorzy jakiegoś zjawiska. Być może też stereotypy powstają aby ktoś poczuł się lepiej lub aby dopiec drugiemu człowiekowi – są negatywne, aby pokazać, że ktoś jest gorszy od ciebie. Utarte opinie nie muszą jednak być negatywne. Stereotyp może być pozytywny, na zachodzie Europy ludzie mówią, że Polacy są pracowici. Negatywnie wartościujące stereotypy obniżają twoją samoocenę i twoją opinię

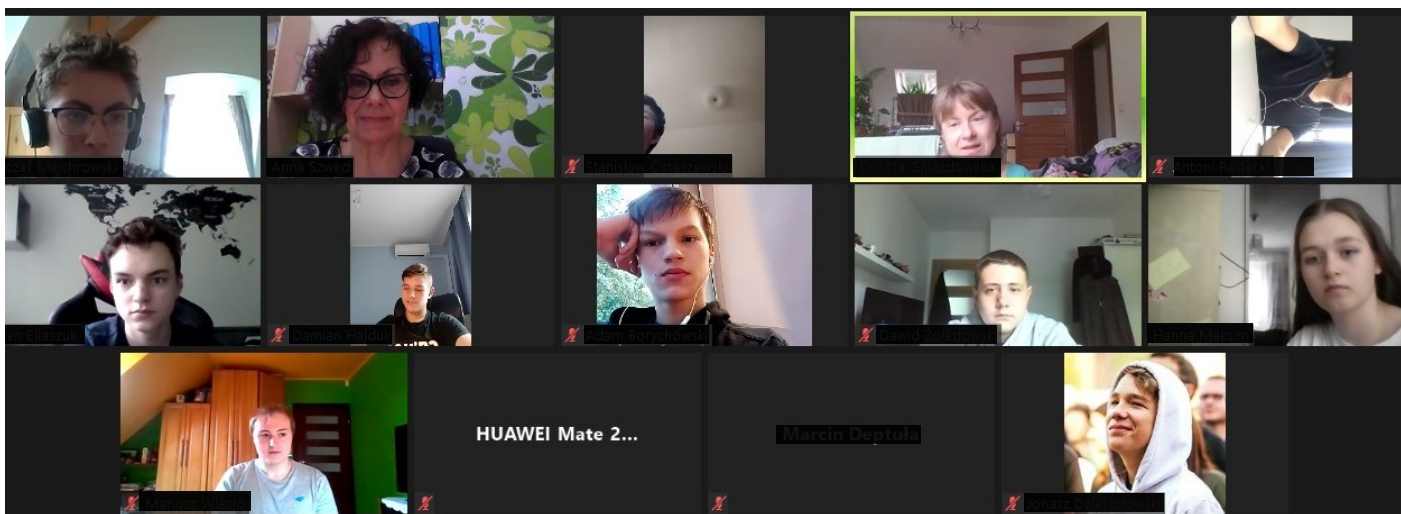
o sobie. Mając w głowie stereotypy o danej kulturze, religii, grupie etnicznej, patrzymy przez pryzmat tego stereotypu i oceniamy reprezentujące je osoby w jego kategoriach. Chociaż stereotypy nie zawsze są prawdziwe, są jednak tak powszechne, aby polepszyć jakość życia ludzi. Człowiek poczuje się lepiej, gdy powie sobie w głowie, że ktoś jest gorszy od niego. Taka jest prawda. Życie bez stereotypów jest możliwe, ale zależy to od człowieka – od każdego z nas. Niektórzy nie używają stereotypów, a niektórzy używają. Stereotypom warto przeciwdziałać, utarte przekonania nie są zbyt dobrym kierunkiem

podczas oceniania kogoś. Można im przeciwdziałać po prostu nie korzystając z nich i przekonując innych do tego samego.

Można również stereotypy wyśmiać, przez co tracą swoją „moc”. Osobiście staram się nie kierować stereotypami, jednakże czasami zdarza się, że użyję jakiegoś przez przypadek bądź nieświadomie.

Stereotypy łączą się z wielokulturowością, są jej nieodłączną częścią, a może nawet wynikiem wielokulturowości. Gdyby nie było wielu kultur i obyczajów, nie byłoby stereotypów.

David Żołędowski, Id



CZY MOŻEMY COŚ NA TO PORADZIĆ

Stereotypy jest to zjawisko występujące w społeczeństwach – zjawisko, które jak wszystko ma swoich zwolenników i przeciwników. Czasami jest to śmieszny opis pewnych osób, innym razem obraża ono jakieś grupy społeczne, a jeszcze w innych przypadkach przedstawia zalety danej społeczności. Każdy bardzo dobrze wie co to jest stereotyp, ale ja, tak dla klarowności mojego wywodu, zdefiniuję nam mój sposób postrzegania stereotypów. Dla mnie stereotyp to uogólnienia, które w różny sposób ocenia dany naród, społeczność itd. Aby dobrze zgłębić ten temat, trzeba odpowiedzieć sobie na kilka pytań, które stoją nam na przeszkodzie w osiągnięciu rozległej wiedzy na temat stereotypów.

Na dobry początek przedstawimy sobie genezę powstania stereotypów, oraz osoby odpowiedzialne za ich powstanie. Stereotypy powstawały już bardzo dawno, ciężko jest dokładnie powiedzieć kiedy to się zaczęło, i pewnie się już tego nie dowiemy. Twórcy stereotypów są to najczęściej osoby bądź grupy ludzi, którzy bardzo lubią daną nację, grupę ludzi, lub też odwrotnie – nie cierpią jej. Moim subiektywnym zdaniem stereotypowe generalizowanie innych grup ludzi jest spowodowane przez różne sytuacje, w których uczestniczyli ich członkowie i przez to „przyklejane” im są różne łatki. Przykładem takiego powstania stereotypów jest stereotyp o złodziejach Polaków. Często

zdarzało się, że Polacy kradli Niemcom bądź innym obywatelom bogatszych państw zachodnich auta lub inne przedmioty o większej wartości materialnej i właśnie w ten sposób ukształtował się ten krzywdzący nas stereotyp. Rozwijając myśl na temat stereotypów nie mogłbym nie zahaczyć o bardzo ważne pytanie: czy stereotypy są w ogóle nam potrzebne. Według mnie nie są, ponieważ bardzo często zbytnio uogólniają one i upraszczają rzeczywistość. Najlepszym przykładem ilustrującym tę tezę są znane nam wszystkim blondynki. Ile to razy każdy z nas spotykał się z milionami żartów, kawałów, a nawet kabaretów, które w bardzo dobitny sposób obrażały nasze jasnowłose niewiasty. Choć prywatnie nie znam żadnej głupiej blondynki (a znam ich wiele), i co teraz?

Nawiązując do stereotypu o blondynkach zauważyłem, że większość podobnych uogólnień jest negatywna, nie znam żadnego pozytywnego stereotypu nawet o swojej własnej ojczyźnie! Jest to straszne, ale co poradzić... Choć gdyby poszukać trochę w Internecie, bądź jak kto woli u wujka googla, na pewno znajdziemy jakiś pozytywny stereotyp nawet o Polakach. Jeśli jeszcze to czytacie, to spróbujmy pochylić się nad tematem wpływu stereotypów na społeczeństwo (tak, wiem, że to brzmi bardzo nudnie, ale przebrniemy przez to). Dla większości ludzi stereotypy nie stanowią żadnego

problemu i żyją z tym dalej, ponieważ wiedzą, że stereotyp to tylko opinia kogoś innego i nie zawsze musi być prawdziwa, ani też odnosić się wprost do nas. Oczywiście są ludzie, którzy przejmują się stereotypami i bardzo biorą je do siebie, ale według mnie stanowią oni mniejszość.

Stereotypy moim zdaniem mają duży wpływ na relacje międzyludzkie, gdyż jeśli ludzie zbyt dosłownie przyjmują niektóre stereotypy, może doprowadzić to do różnych uprzedzeń względem innych osób. Choć jeśli ktoś spostrzega świat nie przez pryzmat swojego nosa i stereotypów, tylko przez własny rozum, na pewno nie da się ponieść fali stereotypów opisującym daną grupę i nie będzie w taki przesadnie uproszczony sposób oceniać innych.

Życie bez stereotypów? Choć brzmi to absurdalnie, wydaje się ono niemożliwe – jest to spowodowane tym, że jesteśmy nimi karmieni od samego początku naszego życia i niesamowicie trudno byłoby się ich pozbyć z naszej (pod)świadomości. Tym samym nie warto chyba z nimi walczyć i za wszelką cenę im przeciwdziałać, ponieważ nawet pomimo wielu badań, które byśmy przeprowadzili, to i tak zostaniemy wyśmiani przez społeczeństwo, gdyż do końca świata blondynka będzie głupia, a Polak będzie złodziejem i pijakiem... Jest to straszne, ale czy możemy coś na to poradzić?

Beniamin Eliaszk, Ifp

DOBRZE ZDASZ MaTuRę

DOBRZE zdasz MaTuRę, tylko ucz się uczciwie. Jak się powinno uczyć? Co warto odkryć wcześniej, by w późniejszych latach nie mieć zaległości?

Postaram się przedstawić wam najlepsze sposoby nauki szkolnej, które sprawdzają się na leniwe dni pandemii koronawirusa oraz omówić fundamentalne kwestie dotyczące stosunku żaków do nauki.

Na wstępie muszę skrytykować bardzo popularną metodę nauki, czyli „wkuwanie na pamięć”. Nikt nie uczył młodych ludzi jak należy się uczyć, dlatego w końcu powstała metoda uczenia się słowo w słowo z materiałem źródłowym. To znaczy zapamiętywanie kolejnych zdań tekstu z podręcznika, a następnie monotonnego powtarzania tych wyrażań, póki zakres materiału nie zostanie zapisany w folderze mózgu.

Ta metoda cechuje się krótkotrwałością wiedzy i często korzystają z niej abiturienti. Proponuję inną ścieżkę – sukcesywnej nauki, w zależności od przedmiotu i profilu. Uczmy się systematycznie.

Matematyka – żeby osiągnąć dobre wyniki w matematyce, trzeba robić dużo zadań (nie da się inaczej). Jeżeli jesteś, drogi czytelniku, w liceum na rozszerzeniu z matematyki, proponuję ci robić minimum wszystkie zadania z ćwiczeń, z całego tematu. Dla bardziej ambitnych, którzy lubią ten przedmiot, polecam robić zadania do przodu, z następnych tematów. Pamiętajcie o dużych i wyraźnych rysunkach na geometrii.



Paulina Brzozowska, 6 lat MDK Ochota „Zaczaruj codzienność”

Język polski – bardzo ważne jest, po pierwsze, czytanie lektur (same ogólniki na temat lektury w rozprawce nie wystarczą). Po drugie, analizowanie i interpretowanie tekstów literackich z podręcznika. Najlepiej jest obok tekstu zaznaczać ołówkiem klamry i nazywać odpowiednie fragmenty tekstu, tak jak je zrozumieliśmy (streszczenia), podczas czytania warto też od razu zaznaczać środki stylistyczne, które widzimy.

Z pewnością czytanie książek przyda się każdemu – i osobie na kierunku humanistycznym, i uczniowi z innym profilem nauki.

Język obcy – uczenie się codziennie słówek jest porządnym treningiem, ale chciałem zwrócić uwagę na inne zagadnienie. Podczas używania sprzętu elektronicznego warto zmienić język na obcy.

Oczywiście jest jeszcze wiele innych przedmiotów, ale zasadniczą myślą mojej koncepcji jest to, żeby samemu robić porządne notatki i zastanawiać się nad tym, co się czyta. Fizyka jest nauką, w którą trzeba przede wszystkim się zagłębić w prostych czynnościach jakie wykonujemy na co dzień. Miło widziane są rysunki i wszystko co ułatwi wam zapamiętanie materiału.

Nie oplaca się ściągać, sami na tym tracicie.

Chcecie powiększać braki? Wasz wybór.

Odpowiedzią na drugie pytanie ze wstępu jest wiedza. Stosunek uczniów do nauki w większości przypadków jest negatywny. Młodzież patrzy jedynie na oceny i pragnie tylko i wyłącznie dobrych wyników. Pamiętajmy, że uczymy się dla siebie... i dla matury.

Adam Borychowski, 48 LO, kl. ID

SŁOWNIK WYRAZÓW DOBRYCH
BLISKOŚĆ

Kochani czytelnicy!

Spotykamy się u progu wakacyjnego odpoczynku, po trudach pandemicznej codzienności. Zmęczeni zdalną nauką, pracą, narodową izolacją. Spragnieni normalności, poczucia bezpieczeństwa i bliskości drugiego człowieka. Stęsknieni normalnej zabawy z przyjaciółmi, kolegami, wyjść na lody i do parku. Głodni spontanicznych spotkań z rodzinami i bliskimi. Ostatni czas doświadczył nas wszystkich, koronawirus bezpardonowo wkroczył i sparaliżował zwykłą życiową przestrzeń szkoły, pracy, relacji międzyludzkich. Zatrzymał nas w domach z daleka od tych, których kochamy i lubimy. Powoli wracamy do normalnego funkcjonowania, jednak jeszcze długo nie będzie tak jak kiedyś. Wakacje też będą inne, co nie znaczy, że gorsze. Ze wszystkich doświadczeń jakie nas spotykają należy zabierać to co dobre i wartościowe. Ten trudny czas każdy z nas przeżył inaczej, wyciągnął ważne wnioski i docenił to co dotychczas było normą. Taką wspomnianą normą jest owa bliskość – dobre słowo tego numeru. Bliskość rozumiana w kontekście bezpośredniej odległości od drugiej osoby. Bliskość okazywana jako szczerzy uścisk, podanie ręki, a teraz mierzona i ograniczona w minimum dwóch metrach, rozrywa ludzkie serca. Bo jak być blisko, a jednocześnie nie móc nawet stanąć, uśiąść obok innej osoby? Bo jak wyjść razem na spacer, jak bawić się i spędzać czas wspólnie z zachowaniem bezpiecznej odległości? Jak złożyć komuś życzenia, podziękować i nie móc go życliwie przytulić? To trudne pytania i jednocześnie nowa, niesprawdziwa definicja bliskości, której musimy nauczyć. Tak tymczasowo po prostu musi być. Świat w ostatnich miesiącach stanął na głowie, mamy niezgodę na wiele spraw, sytuacji, ale ważna jest świadomość, że zagrożenie jest nadal poważne, a zalecane normy zasadne. To wszystko, miejmy nadzieję, minie i za jakiś czas nasza codzienność znów będzie tętnić życiem, pozwoli nam poczuć się spokojnie i być naprawdę blisko siebie. Nie bać się wrócić z koleżanką czy kolegą do szkolnej ławki, do wycieczek, wyjść i zabaw na przerwie,

normalnego systemu pracy. Warto podkreślić, że pomimo wszystko przez okres domowej izolacji staraliśmy się być blisko siebie chociażby przez dostęp do nowych technologii. Odkryliśmy jeszcze więcej form i narzędzi do rozmów i kontaktu online. Nawet święta wielkanocne były sprawdzianem jak je spędzać wspólnie, rodzinnie, a jednak oddzielnie. Pomimo wszelkich trudności i wyzwań, jakie przed nami stawia, nasza pandemiczna rzeczywistość przyniosła coś bardzo ważnego – weryfikację i być może odkrycie nowych znaczeń ludzkiej bliskości. Bo okazuje się, że będąc daleko, można uchronić i pielęgnować bliskość z drugim człowiekiem. A z drugiej strony, nieraz trudy fizycznej bliskości z innymi domownikami, członkami naszych rodzin (czyli właśnie z bliskimi!) uświadamiały, że bliskość pokrewieństwa i bliskość w przestrzeni to za mało, że trzeba szukać innych wymiarów bliskości, budować ją na nowo. Ci, którym się to udało, z pewnością odkryli nową jakość swojego życia rodzinnego, a w przeciwnym wypadku... Cóż, to zawsze ważna lekcja, wyznaczająca obszary do pracy i zmiany na przyszłość. Miłość, tęsknota i bezwzględna potrzeba drugiego człowieka udowodniła też, że niemożliwe nie istnieje. Człowiek jest stworzony do budowania i pielęgnowania relacji, do dawania i czerpania. Bądźcie blisko siebie, ale jednocześnie dla bezpieczeństwa zachowujcie przez najbliższy czas dystans społeczny. Pamiętajcie o jakże aktualnych słowach piosenki Tomasza Lipińskiego:

**„Jeszcze będzie przepięknie,
jeszcze będzie normalnie”**
i wiercie, że – jak mówi slogan WOŚP –
**„wygramy i pójdziemy wszyscy
razem na spacer”!**

Pięknych wakacji dla Was!

**Doktor Zrehabilitowana
Kornisława Kisz-Zieleńska**



WIEŚCI ZZA MIEDZY



czyli co słycać U SĄSIADÓW

NOWE OTWARCIE -

- TE SAME EMOCJE!

Sytuacja pandemii koronawirusa w Polsce dotknęła wiele instytucji, firm, zwykłych ludzi. Codziennosc, bieżące sprawy, praca zmieniły się nagle z dnia na dzień. Zostaliśmy w swoich domach, wyłączeni z naturalnego rytmu funkcjonowania we wszystkich sferach życia. Trudna sytuacja szczególnie dotknęła prywatnych przedsiębiorców, edukację, miejsca kultury takie jak teatry, muzea, kina. Na szczęście powoli wszystko wraca do życia, oczywiście z zachowaniem odpowiednich zasad bezpieczeństwa. Swoją działalność wznowiają też nasi Przyjaciele z Kina Helios zlokalizowanego w Centrum Handlowym Blue City. Wychowankowie MDK już wielokrotnie korzystali z gościnności kina, oglądali filmy, brali udział w zorganizowanych eventach. Kino Helios było też sponsorem nagród dla wychowanków w postaci voucherów na dowolnie wybrany film. Polecamy waszej uwadze wakacyjny wypoczynek na wygodnych fotelach sali Dream z ulubionym filmem w tle. Wspierajmy się nawzajem i wspólnie budujemy nową codzienność. (Anna Gryglewicz)

Tęsknota za oglądaniem filmów na wielkim ekranie, niesamowitą kinową atmosferą i chrupiącym popcornem już wkrótce pozostanie tylko wspomnieniem! Już 3 lipca kino Helios w Blue City ponownie zaprosiło widzów do swoich sal, dbając przy tym o ich bezpieczeństwo z zachowaniem wymogów higieny Głównego Inspektora Sanitarnego. W repertuarze, poza regularnymi seansami, znajdą się także różnorodne projekty specjalne, w tym koncerty, maratony oraz bajkowe atrakcje dla najmłodszych! Dzięki wprowadzeniu nowych standardów sanitarnych widzowie znów mogą oglądać najlepsze filmy na wielkim ekranie. W nowym projekcie Złota Kolekcja Filmowa od 7 lipca będzie



można zobaczyć najśłynniejsze klasyki światowego kina, a w repertuarze znajdują się wybrane hity filmowe w cenie tylko 10 złotych! Działalność wznowią również popularne i lubiane projekty: Kino Konesera, Kultura Dostępna, Kino Kobiet oraz NMF – pierwszy maraton horrorów odbędzie się już w połowie miesiąca! Na ekrany wracają też Filmowe Poranki, a na najmłodszych czekać będą bajkowe seanse poprzedzone przeróżnymi zabawami. Helios zaplanował także ponowną emisję porywającego koncertu „André Rieu, 70 lat młodości” oraz nowy cykl – transmisje koncertów muzycznych polskich gwiazd. Szczegóły dotyczące repertuaru, projektów specjalnych oraz innych nowości dostępne są na stronie www.helios.pl.

BLUE CITY WSPIERA LOKALNYCH SENIORÓW I AKTYWUJE DO POMOCY INNE FIRMY

W czasie pandemii i przymusowego pozostawania w domu wiele starszych i chorych osób znalazło się w trudnej sytuacji. Dlatego to właśnie dla tej grupy lokalnej społeczności Blue City zorganizowało pomoc. Pandemia jest dużym zagrożeniem dla seniorów, stąd zalecenie, aby szczególnie oni nie wychodzili z domów. Wśród osób starszych wielu potrzebuje konkretnych produktów, dlatego Ochocki Ośrodek Pomocy Społecznej przy wsparciu darczyńców stara się zapewnić im zaopatrzenie w żywność, środki higieniczne i ochronne.

- W dzielnicy Ochota seniorzy stanowią niemal 27 proc. wszystkich mieszkańców. Wielu z nich jest samotnych i schorowanych. Ośrodek Pomocy Społecznej ma ograniczone środki, za to niemałą bazę wiedzy, komu potrzebna jest pomoc. Gdyby nie wolontariusze, różne firmy i organizacje, wsparcie kierowane do naszych podopiecznych byłoby po prostu skromniejsze. Dzięki sponsorom i współpracującym z nami organizacjom możemy docierać z pomocą szybciej i do większej liczby osób. Jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy pomagają nam pomagać – mówi Rajmund Kowalczyk, Konsultant ds. współpracy ze środowiskiem lokalnym Ośrodka Pomocy Społecznej na warszawskiej Ochocie.

Na pomoc swoim „najstarszym sąsiadom” ruszyło Blue City, które u swojego najemcy – Poprawki Krawieckie zamówiło uszycie z bawełny medycznej 200 wielorazowych maseczek ochronnych z kieszonką na wymienny filtr i przekazało je Ośrodkowi w celu zabezpieczenia pracowników oraz seniorów. Do akcji Blue City dołączyły również drogerie Super-Pharm i Hebe, które dostarczyły ochockiemu Ośrodkowi Pomocy Społecznej najpotrzebniejsze środki higieniczne. Z inicjatywy współpracującej z Blue City agencji marketingu zintegrowanego Communication Unlimited, seniorom z Ochoty swoje produkty (papier toale-



towy, ręczniki papierowe i chusteczki) przekazała firma Velvet Care.

- Od lat wspieramy lokalną społeczność, koncentrując swoje działania na najmłodszych. Teraz postanowiliśmy zająć się najstarszymi. W tym trudnym czasie pomoc i solidarność społeczna mają również bardzo duże znaczenie psychologiczne. Dzięki temu osoby znajdujące się w trudnym położeniu mogą poczuć, że nie są same – mówi Krzysztof Sajnog, dyrektor marketingu Blue City. Centrum od 2013 roku współpracuje z Młodzieżowym Domem Kultury „Ochota”, m.in. poprzez finansowanie kosztów druku wydawanego przez MDK miesięcznika młodzieżowego „Korniszon”.

Wychowankowie placówki bezpłatnie korzystają z wielu dostępnych w Blue City atrakcji, odwiedzają nowo otwarte miejsca, są zapraszani na organizowane wydarzenia. W Blue City odbywają się również realizowane we współpracy z MDK i całym środowiskiem oświatowym dzielnicy lokalne finały Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Blue City to unikalne w skali kraju centrum czwartej generacji, łączące funkcję handlową, rozrywkową i biurową. Oferuje ponad 200 sklepów, punktów gastronomicznych, usługowych i rozrywkowych, nowoczesne kino, klub fitness, liczne atrakcje dla dzieci oraz kilkadziesiąt wydarzeń specjalnych rocznie. Na trzech najwyższych piętrach centrum funkcjonuje strefa gastronomii i rozrywki, która jest otwarta również we wszystkie niedziele. Centrum Handlowe Blue City było wielokrotnie wyróżniane za komfort zakupów i przyjazność klientom oraz docenione za proekologiczność certyfikatem BREEAM In-Use. A my nagradzamy naszego wieloletniego niezawodnego partnera i sponsora wielkimi brawami i głębokim uznaniem za niespotykaną wrażliwość społeczną i gotowość do pomocy!



KORNISZON W STREFIE EKO

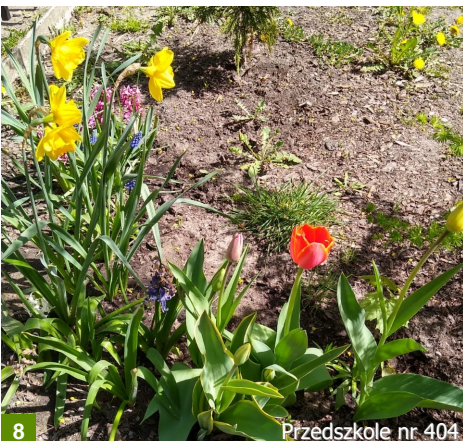
PAMIĘTAJcie O OGRODACH...

Przedszkole nr 99



Dużo i (na szczęście) coraz więcej mówi się w ostatnich czasach o problemach ekologii, o naszej wspólnej odpowiedzialności za przyrodę, za nasze środowisko i planetę. Temat to „Korniszonowi” bardzo bliski i niejednokrotnie na łamach naszej gazetki poruszany. Jednak pomimo coraz szerszego nagłaśniania tematu i coraz większej, wydawałoby się, świadomości społecznej jego wagi, wystarczy pójść do podmiejskiego lasu czy popatrzeć na miejskie skwery i trawniki, żeby przekonać się, jak wiele jeszcze nam, ludziom, brakuje do prawdziwego poszanowania natury. Wydaje się, że ciągle jeszcze duża część społeczeństwa nie zdaje sobie sprawy, że troskę o środowisko przejawiamy nie tylko i nie tyle poprzez medialny szum wokół kolejnych wielkich akcji ekologów, ile poprzez własne codzienne zachowanie, małe codzienne decyzje każdego z nas. Aby taką świadomość naprawdę w społeczeństwie zaszczepić i ugruntować, niezbędna jest edukacja i wychowanie w poszanowaniu przyrody od najmłodszych lat, bo przecież czym skorupka za młodu nasiąknie...

Dlatego bardzo ważną i wspianą inicjatywą jest praktyczna edukacja ekologiczna najmłodszych przedszkolaków – w bezpośrednim kontakcie z naturą, podczas pracy w ogródkach przedszkolnych. Mali ochoccy ogrodnicy czynią w tych ogródkach prawdziwe cuda, ucząc się jednocześnie bardzo ważnych rzeczy, obserwując cykl wegetatywny roślin, doświadczając nadziei w niecierpliwym oczekiwaniu na efekty swojej pracy, radości z wzrostu i kwitnienia czegoś, co parę tygodni wcześniej było niepozornym nasionkiem lub cebulką, wreszcie satysfakcji z owocowania i możliwości degustacji własnoręcznie wyhodowanych plonów... Czy może być skuteczniejsza droga do szacunku dla przyrody i odczuwania prawdziwego z nią związku?



Przedszkole nr 404

Temat ogródków przedszkolnych pojawił się podczas zimowego wywiadu z Panią Burmistrzynie, a ponieważ zabrakło dlań miejsca w tamtym bardzo obszernym materiale, prezentujemy go Czytelnikom w całej okazałości w tym przedwakacyjnym numerze – właśnie w czasie, gdy cała przyroda wokół nas zachwyca swoją późnowiosennym i wczesnoletnim rozkwitem. Niechaj będzie radosnym i optymistycznym akcentem wśród poważnych tematów związanych z trudną ciągle jeszcze pandemiczną rzeczywistością. Dziękujemy Pani Burmistrz za inspirację, a dyrektorom i nauczycielom ochockich przedszkoli nr 99, 100, 101, 111, 114, 239, 315, 404 – za ciepły i niezawodny odzew pomimo licznych problemów i wyzwań codzienności. Przepraszamy, że nie jesteśmy w stanie zamieścić wszystkich pięknych nadesłanych zdjęć Waszych ogródków. Mamy też nadzieję, że jesienią zechcecie pochwalić się plonami!

Red. Nacz. Anna Szwed

W czasie nieobecności dzieci w **Przedszkolu nr 100** przyszła wiosna, a wraz z nią nasz ogród przybrał przepiękne barwy kwitnących drzew i krzewów. Na trawnikach pojawiły się w ogromnej ilości białe i różowe stokrotki oraz żółte mlecze – zrywane zazwyczaj przez małe dziecięce rączki, w tym roku miały szansę się rozprzestrzenić. Przyroda nie znosi próżni i nie przejmuje się pandemią, wszystko rozwijało się jak zawsze. Po powrocie dzieci do przedszkola rozpoczęły się prace ogrodnicze – sadzimy warzywa i owoce, już mamy pierwsze truskawki! Pomidorki nieco nam zmarzły w majowych przymrozkach, ale cebulki i zioła chyba będą pięknie wyrastać. Dzieci doglądają naszych upraw i podlewają je, bo susza niestety nie sprzyja małym ogrodnikom. Wiosna to przepiękna pora roku!

Monika Czarnecka-Zreda

Przedszkole nr 100



Przedszkole nr 101



powietrzu, jak również zdobywanie wiedzy na temat roślin i przyrody w ogóle.

W następnym roku szkolnym cała społeczność Przedszkola nr 101 będzie realizować projekt „Skarby przedszkolnego ogródka”, który miał być wdrożony od marca 2020 r., ale z powodu ograniczenia funkcjonowania przedszkola działania te nie mogły być podjęte. Projekt zakłada nie tylko poznanie i zgłębianie świata przyrody poprzez bezpośrednie doświadczenie i eksperymenty w kontakcie z naturą, ale także doskonalenie takich umiejętności jak samodzielność, odpowiedzialność, odwaga, zaradność, wiara w swoje możliwości, budowanie poczucia własnej wartości. W naszym ogródku dzieci będą sadziły marchewkę, ogórki, pietruszkę, rzodkiewkę, pomidory, sałatę, cebulę, słoneczniki, truskawki, maliny, szalwię, miętę, melisę i oregano. Poprzez taką aktywność poczują się odpowiedzialne za środowisko i za działania na jego rzecz, a przede wszystkim będą uczyły się zdrowego stylu życia. Mamy nadzieję, że w następnym roku będziemy cieszyć się widokiem pięknych roślin i kwiatów oraz kosztować ze smakiem owoce swojej wyłożonej pracy. Trzymajcie kciuki!

Marzanna Jakóbczyk-Bogacka

Przez kilka lat dzieci z **Przedszkola nr 111** prowadziły uprawę ziół i roślin strączkowych. W zaciszu przedszkolnego ogrodu, w towarzystwie pięknego zapachu bazylii i mięty, dzieci obserwowały jak wzrasta groch, fasola, cebula i pomidory. Prace pielęgnacyjne w ogródku przy użyciu otrzymanych od Pani Burmistrz narzędzi ogrodniczych pozwoliły dzieciom zapoznać się z zasadami hodowli roślin powszechnie stosowanych w kuchni domowej, a także sprzyjały rozmowom o postawach proekologicznych i prozdrowotnych. Plony z ogródka przedszkolnego wykorzystywano do zajęć kulinarnych prowadzonych w ramach innowacji pedagogicznych.

Katarzyna Nowocin

Przedszkole nr 239



KORNISZON W STREFIE EKO

PAMIĘTAJJCIE O OGRODACH...



Przedszkole nr 111

ogrodowe, śpiew ptaków, ciepłe promienie słońca i cień pod ogromnym parasolem tworzą miejsce radosnej zabawy. Kto nie ma ochoty na zabawę, może popracować w ogrodzie warzywnym, poobserwować ważki unoszące się nad oczkiem wodnym, podglądać ptaki mieszkające w budkach lęgowych i korzystające z ptasiej stołówki, ostrożnie zajrzeć do owadziego hotelu, spotkać jeża, śledzić jak z kwiatów powstają prawdziwe jabłka lub zrelaksować się i odpocząć w towarzystwie skrzyń pełnych kwiatów nad którymi krążą kolorowe motyle i pracowite pszczoły. A wszystko to ukryte za wysokimi tujami, spowite bluszczem i dzikim winem. Tu nawet zimą kwitną magnolie.

Maria Rzecznik

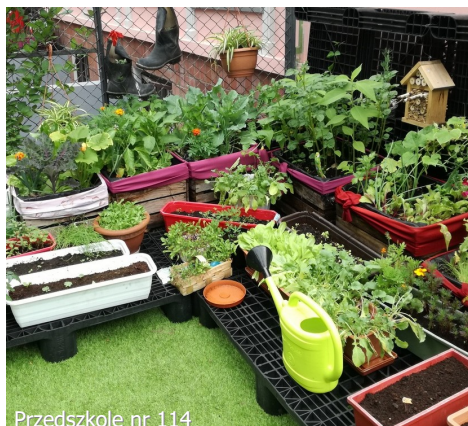


Przedszkole nr 315

Ogród przy **Przedszkolu 114** jest niewielki, ale to prawdziwy „Zaczarowany ogród”, w którym każdy znajdzie coś dla siebie. Tutaj bawiąc się na bezpiecznej nawierzchni można zapomnieć o całym świecie. Piaskownica, kolorowe sprzęty

Z inicjatywy Pani Burmistrz Katarzyny Łęgiewicz, w 2017 roku w **Przedszkolu nr 315** przy ul. Grzeszczyka 2 powstał doświadczalny ogródek warzywny. Uprawy prowadzone są nadal przez dzieci pod czujnym okiem nauczycielki, pani Danuty Maksymiuk-Trompki. Dzieci samodzielnie wysiewają nasiona, pikują, sadzą, podlewają, obserwują jak wyrastają młode warzywka. Przedszkolaki dobrze wiedzą, czego potrzeba roślinkom, żeby urosły duże i zdrowe. Dzięki obserwacjom i pielęgnacji roślin, dzieci z całego przedszkola wiedzą, że warzywa nie biorą się ze sklepu. Niecierpliwie czekają, aby schrupać marchewkę, rzodkiewkę z własnego ogródka warzywnego. Przygotowują własnoręcznie przetwory, surówki. Ziola i warzywa przekazujemy Paniom kucharkom, żeby używały ich do przygotowania potraw. Uprawiamy także ogródek kwiatowy. Hodujemy kolorowe roślinki, szczególnie cebulowe – tulipany, hiacenty, narcyzy, które dzieci same wysadzają, i z niecierpliwością czekamy aż zakwitną wczesną wiosną. Praca w ogrodzie daje dużo satysfakcji, uczy opieki nad roślinami i poszanowania pracy. Rośliny ozdobne oraz warzywa cieszą nasze oczy oraz dają miłe wrażenia smakowe.

Hanna Warmińska



Przedszkole nr 114



Przedszkole nr 315

LETNIE AKTUALNOŚCI W KORONIE

WRĘCZENIE NAGRÓD BURMISTRZA



W środowe popołudnie 24 czerwca w MDK „Ochota” odbyło się uroczyste wręczenie Nagród Burmistrza dla najlepszych uczniów ze szkół z terenu Dzielnicy Ochota. Ze względów bezpieczeństwa epidemicznego uroczystość była podzielona na dwie kameralne części. W pierwszej turze wyróżnienia odebrało 8 uczniów szkół podstawowych, w drugiej zaś 10 z placówek licealnych i techników. Wręczyli je wspólnie: wiceburmistrz Ewa Kacprzak-Szymańska oraz naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania - Krzysztof Grochowski. Jak zawsze jesteśmy dumni, że ponownie mogliśmy gościć w swoich progach tak wyjątkowych, zdolnych i pełnych pasji Młodych Ludzi. Pomimo że nie mogliśmy tym razem nadać imprezie tak uroczystego i artystycznego charakteru, jak zazwyczaj, wybrzmiało w jej trakcie wiele ciepłych słów, gratulacji, podziękowań skierowanych do uczniów, bliskich, nauczycieli. Przyłączamy się do nich - życzymy dalszych sukcesów edukacyjnych, rozwijania pasji oraz miłych i bezpiecznych wakacji.

Anna Grylewicz

LETNIE AKTUALNOŚCI W KORONIE

OCHOCKI „MISZ-MASZ” W SIECI DLA DZIECI

Dzień Dziecka 2020 na Ochocie to było niezwykle wydarzenie! I choć w tym roku nie było mowy o festynach, koncertach i zabawach na świeżym powietrzu, Ośrodek Kultury Ochoty wraz z zaprzyjaźnionymi instytucjami z dzielnicy znalazł sposób, by przygotować niespodziankę dla najmłodszych – Nocny Dzień Dziecka „Misz-masz” w sieci.



„Kaczka Dziwaczka”

Zmuszeni przez okoliczności, stworzyliśmy nową formułę imprezy: transmisję na facebookowej stronie OKO z konferansjerem i lektorem dla niesłyszących. Z decyzji tej wynikały nowe zadania: konieczność znalezienia technologicznych rozwiązań i szukanie atrakcyjnej formy wypowiedzi (konferansjerowi dodano w montażu mównicę z symbolem Batmana). Nawet realizacja przedstawień i piosenek wyglądała inaczej niż zwykle. Weźmy na przykład „Kaczkę Dziwaczkę”, przygotowaną przez grupę musicalową Studia Wokalnego im. Jerzego Wasowskiego z OKO

z gościnnym udziałem przedstawicieli Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota, Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota” i Towarzystwa Rozwijania Aktywności Dzieci SZANSA. Ponieważ wspólne próby były, rzecz jasna, wykluczone, każdy z aktorów nagrał swoją rolę własną komórką, a realizatorzy z OKO swoimi magicznymi sposobami podnieśli jakość tych domowych rejestracji i połączyli je w jeden zabawny klip. Wszystko to, co zwykle dzieje się na próbie – a także przyspieszony zdalny kurs korzystania z green screena – trzeba było załatwić przez telefon i Skype’a... Dodajmy, że spotkania zespołu i tak nie wchodziłyby w grę, ponieważ na czas kwarantanny część aktorów wyjechała z Warszawy, a jedna ze słuchaczek Studia Wokalnego mieszka na stałe w Norwegii! Choć przy realizacji Nocnego Dnia Dziecka brało udział wiele osób, i tak piątego czerwca napięcie w kwaterze głównej na Grójeckiej 75 sięgało zenitu. Koordynator transmisji często do ostatniej chwili czekał na dostarczenie materiału, który montowano w ekspresowym tempie. Na szczęście wszystko się udało, a na zakończenie wybrzmiała przepiękna kołysanka w wykonaniu Mirka Kozaka z OKO i Amelii Gładkiej z SZANSY.

Teraz, gdy emocje już opadły, chcemy serdecznie podziękować odbiorcom, którzy wzięli udział w naszym internetowym wydarzeniu i na bieżąco angażowali się w komentowanie prezentowanych treści. Serdecznie dziękujemy wszystkim tym, którzy współpracowali przy

tworzeniu Nocnego Dnia Dziecka – pracownikom: Ośrodka Kultury Ochoty, Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota”, Towarzystwa Rozwijania Aktywności Dzieci SZANSA Oddział Ochota, Biblioteki Publicznej w Dzielnicy Ochota, Polskiej Fundacji Pomocy Dzieciom Niedosłyszącym ECHO, Klubowi Motocyklowemu H-DC Iron



Rebels Poland, Straży Miejskiej M. St. Warszawa oraz Komendzie Rejonowej Policji Warszawa III. Bez Waszego zaangażowania, entuzjazmu i serca Nocny Dzień Dziecka nie mógłby powstać. Mamy nadzieję, że za rok spotkamy się osobiście, a nie wirtualnie!

I jeszcze jedno: niewątpliwym plusem transmisji online jest możliwość powtórnej jej obejrzenia lub powracania do ulubionych fragmentów. Dlatego zachęcamy do odwiedzenia facebookowej strony OKO lub strony www.oko.com.pl

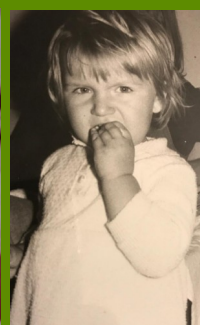
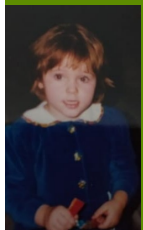
Maciejka Mazan

„KAŻDY CZŁOWIEK BYŁ KIEDYŚ DZIECKIEM...” DZIEŃ DZIECKA W MDK „OCHOTA”



Jak śpiewała nasza grupa musicalowa „Dream Team” w ubiegłorocznym musicalu „Mały Książę”, „choć każdy człowiek był kiedyś dzieckiem, pamięta jednak o tym niewiele...”. Nauczyciele Młodzieżowego Domu Kultury należą jednak do tych, którzy pamiętają! A nawet nie muszą jakoś szczególnie sobie tego przypominać, bo tak naprawdę nigdy w duszy dziećmi być nie przestali. W tym szczególnym Dniu Dziecka, z konieczności obchodzonym zaocznie, bo zdalnie, wraz z serdecznym pozdrowieniem pokazali wychowankom w świątecznym upominku swoje prawdziwe twarze. Poznacie???

Życzymy wszystkim dzieciom, małym, większym i całkiem dorosłym, aby zawsze pozostali w kontakcie ze swoim wewnętrznym dzieckiem, aby jak dzieci potrafili zawsze cieszyć się każdym nowym dniem!



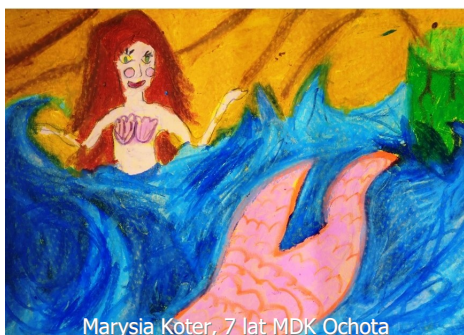
LETNIE AKTUALNOŚCI W KORONIE

„ZACZARUJ CODZIENNOŚĆ” CZAS PODSUMOWAŃ



Zuzia Kraskowska, 12 lat MDK Ochota

W trwającym przez ponad trzy miesiące Wirtualnym Przeglądzie Kreatywnej Twórczości Wszelakiej „Zaczaruj codzienność” wzięło udział niemal dwustu uczestników, niektórzy zgłaszali się wielokrotnie, często całymi rodzinami. Każdego dnia na adres przeglądu napływały nowe zgłoszenia i towarzyszące im różno-



Marysia Koter, 7 lat MDK Ochota

rodzajowe dowody kreatywności dzieci i młodzieży – zdjęcia prac i zarejestrowane działania twórcze wszelkiego rodzaju, realizowane w warunkach domowej kwarantanny. Wpłynęło ponad 300 różnego rodzaju prac plastycznych i 40 filmików pokazujących artystyczne wyczyny dzieciaków, w tym głównie prezentacje taneczne i wokalne. Czarodzieje codzienności – uczestnicy przeglądu – to głównie wychowankowie MDK „Ochota”, ale sukcesywnie pojawiali się też nowi uczestnicy, którzy zauważyli działania placówki w Internecie. Codziennie zaskakiwali organizatorów swoimi pomysłami, pokazywali jak działają, spędzają czas, uczą się, pracują i kontynuują rozwijanie pasji. Wychowankowie byli też w stałym kontakcie ze swoimi nauczycielami z MDK, którzy specjalnie dla nich nagrywali filmy, bajki, prezentacje, piosenki, tworzyli przeróżne instrukcje wykonania prac krok po kroku. Dzieci chętnie inspirowały się tymi propozycjami i pomysłami w różnorodnych samodzielnych i rodzinnych działaniach. Za nadesłane na przegląd prace wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody w postaci ekologicznych drewnianych gier (takich jak bierki, domino, jenga) w pięknych i równie ekologicznych opakowaniach ze stylizowaną nazwą przeglądu. Wszystkie nagrody planowane i dobierane były tak, aby mogły służyć dzieciom i całym rodzinom do „czarowania” codzienności, czynić ją miłszą, pomagać radzić sobie z jej niedogodnościami i towarzyszącymi im trudnymi emocjami.



Paulinka Brzozowska, 6 lat MDK Ochota

Wszystkie zgłoszenia są opublikowane na specjalnej stronie na FB „Zaczaruj codzienność”. Dziękujemy Wam, Kochani Czarodzieje za nieocenioną pracę, twórcze działania, radość i uśmiech oraz magiczne artystyczne przeżycia.

Anna Szwed, Anna Gryglewicz



Staś Stykowski, 7 lat MDK Ochota



POZASZKOLNA
EDUKACJA
W WARSZAWIE

„MAM TAK SAMO JAK TY MIASTO MOJE...”

- WARSZAWA NARODÓW

INTERDISCYPLINARNY PROJEKT EDUKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ

WARSZTAT MALARSKO-ARCHITEKTONICZNY



Filip Kobrzyński, 7 lat MDK Ochota

Jeszcze przed wznowieniem stacjonarnej pracy placówek pozaszkolnych panie Kamila Wejzman i Anna Gozdek wybrały się na spacer przed siedzibę Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w celu dokonania fotograficznej dokumentacji budynku Muzeum z różnych ujęć. W oparciu o powstałe zdjęcia pani Kamila Wejzman przygotowała materiał wizualny „Wirtualnego pleneru” wraz z krótkim opisem architektonicznych aspektów jednego z najpiękniejszych nowoczesnych budynków muzealnych w Warszawie. Panie plastyczki Katarzyna Barczewska, Anna Gozdek i Kamila Wejzman wysłały ten materiał do wszystkich wychowanków sekcji plastycznych.

Był on zachętą do uczestnictwa w wirtualnym spacerze, obejrzenia wirtualnej galerii i do wykonania prac przedstawiających wybrany kadr



Basia Klepacka, 13 lat MDK Ochota

Jednym z założeń projektu „Mam tak samo jak ty miasto moje...” - Warszawa narodów jest udział wychowanków MDK w plenerach malarsko-architektonicznych i plastycznych warsztatach poplenerowych. Z przyczyn związanych z koronawirusową rzeczywistością nie wszystkie zaplanowane działania mogły ruszyć zgodnie z pierwotnie zakładanym harmonogramem. Sytuacja pandemii zobligowała nas do kreatywnego zmodyfikowania tych założeń. Twórcze podejście MDK „Ochota” do wyzwań, jakie przyniósł nam czas pandemii, zaowocowało koncepcją pleneru zdalnego. Tematem cyklu trzech plenerów plastycznych, w ramach projektu, są obiekty architektoniczne związane z obecnością różnych kultur na terenie Warszawy. Chcemy opowiedzieć wam o pierwszym z nich, którego efekty można już podziwiać.



Olga Gołąb, 12 lat MDK Ochota

budynku muzeum dowolną techniką, możliwą do realizacji w warunkach domowych. Z radością możemy dzisiaj zaprezentować prace zainspirowane naszym wirtualnym plenerem, stworzone przez część wychowanków w domu a także te, które dzieci mogły już wykonać w placówce po wznowieniu zajęć w MDK. Młodzi twórcy po przeprowadzonej pogadance na temat projektu i Muzeum POLIN, oglądając zdjęcia kadr i stworzyć swoje dzieła w pracowni elewacji budynku mogli wybrać ulubioną plastyczną pod okiem naszych instruktorów. Zapraszamy wszystkich gorąco do obejrzenia wirtualnej wystawy, będącej owocem naszego pleneru, która jest dostępna na stronie FB MDK Ochota.

Anna Gozdek, Katarzyna Barczewska 11



POCZĄTEK NASZEJ WSPÓLNEJ PRZYGODY



wy, z docenieniem także własnych, rodzicielskich zasług w kształtowaniu tych zasobów. Znalazło się też, co nas ogromnie cieszy, miejsce na pochwalenie się pierwszymi sukcesami i pozytywnymi zmianami w relacjach z dziećmi, jakie zdążyły się już zadziać po majowych warsztatach. W obu grupach była też przestrzeń do rozmowy, dzielenia się własnymi przemyśleniami i doświadczeniem. Uczestnicy grupy zaawansowanej też mieli się czym się pochwalić, a ich praca koncentrowała się na temacie poczucia własnej wartości dziecka oraz odkrywaniu sposobów jego wspierania i rozwijania w codziennych sytuacjach rodzinnych. Kto jest ciekaw, jaki związek z tym

Pomimo wszelkich pandemicznych przeszkód i wbrew wszystkim wyzwaniom logistyczno-technologicznym, od kwietnia ruszyła Weekendowa Akademia Rodzinna „Kompas” – warsztaty dla rodziców i dzieci, realizowane w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą –III” przez Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie w partnerskiej współpracy z MDK „Ochota”. Zgodnie z założeniami programu, w warsztatach kompetencji wychowawczych uczestniczą w tej edycji dwie grupy rodziców. Grupa zaawansowana to uczestnicy zajęć w poprzednich edycjach programu, którzy mają potrzebę dalszej pracy nad sobą i rozwijania umiejętności rodzicielskich (oraz, powiedzmy to szczerze, po prostu, nie chcą rozstawać się ze sobą z prowadzącymi!). Nowa, startująca obecnie grupa, została zainaugurowana m.in. dzięki współpracy z ochockim Ośrodkiem Pomocy Społecznej

narnie w Młodzieżowym Domu Kultury, z zachowaniem wszelkich środków bezpieczeństwa i z możliwością dołączenia online tych uczestników, którzy z różnych powodów nie mogli pojawić się na Rokosowskiej. Dzięki zaangażowaniu i wzajemnej wyrozumiałości udało się połączyć obie formy pracy i zadbać jednocześnie o wszystkich uczestników. Ku ogromnej satysfakcji prowadzących, praca na każdym kolejnym spotkaniu była coraz bardziej aktywna i konstruktywna. Warsztaty dla dzieci każdorazowo oscylowały wokół wzajemnego poznania i integracji, gdyż grupa jeszcze dynamicznie się formuje. Po pierwszych próbach integracji na odległość, dużą atrakcją dla uczestników były spotkania w realnej, bezpiecznej przestrzeni MDK. Byli bardzo ciekawi siebie nawzajem, chętnie odpowiadali na spontaniczne pytania, odnaleźli wspólne pasje. Wspólnie wypracowali zasady warsztatowe, dzielili się tym co trudne, przyjemne, za czym tęsknią, o czym marzą, komiksowo opowiadali o ważnych wydarzeniach w życiu, uczyli się doceniać swoją wartość i umiejętności. Obie grupy rodziców też pracowały bardzo aktywnie i intensywnie – w jednej i drugiej aż trudno było kończyć zajęcia o wyznaczonej godzinie! Grupa początkująca analizowała elementy składowe kompetencji wychowawczych: wiedzę, umiejętności i nie mniej od nich ważne postawy, umożliwiające lepszy kontakt z dzieckiem i zrozumienie jego zachowań oraz kryjących się za nimi potrzeb. Pracowała nad zmianą optyki postrzegania dziecka, przekierowaniem jej z problemów i deficytów na zasoby i pozytyw-



zagadnieniem mają zatargi z czepliwym szefem w pracy, zmywanie naczyń czy żeberka na obiad – może dowiedzieć się tego, podobnie jak wielu innych zaskakujących prawd, na naszych warsztatach! Nowa grupa ciągle jeszcze jest otwarta, a pomimo że ciąg dalszy zajęć w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą” nastąpi dopiero we wrześniu, z inicjatywy i na prośbę uczestników wspólnie znaleźliśmy sposób, aby spotykać się i pracować także w okresie wakacyjnym, tak więc zapraszamy do kontaktu (tznwarszawa@wp.pl, 600831083, 606944103). Bardzo serdecznie dziękujemy rodzicom i dzieciom za wspólny czas, konstruktywną pracę i zabawę. To dopiero początek naszej wspólnej przygody. Dziękujemy za spotkania, dobrą energię, pozytywne nastawienie, otwartość na nową wiedzę i doświadczenia.

Anna Szwed, Anna Gryglewicz



(dziękujemy!) i po części składa się z jego podopiecznych. Równoległe z zajęciami nowej grupy rodziców odbywają się warsztaty zachowań konstruktywnych dla ich dzieci – dzięki temu w warsztatach mogą uczestniczyć rodzice samotnie wychowujący dzieci, którzy nie mają możliwości zapewnienia im opieki na czas zajęć. Daje to też możliwość oddziaływania na cały system rodzinny, a jednocześnie dzieciaki fantastycznie się bawią. Zajęcia dla rodziców i dla dzieci prowadzone są przez dwie pary trenerów.

Pierwsze dwa spotkania warsztatowe odbywały się zdalnie, a od 23 maja w formule łączonej: dla chętnych (a tych było sporo) już stacjo-



CZYM JEST DYSONANS POZNAWCZY?

Znasz to nieprzyjemne uczucie pojawiające się wtedy, kiedy zdajesz sobie sprawę, że byłeś w błędzie i to, co uważałeś za prawdę, wcale nie jest prawdą? Prawdopodobnie zetknąłeś się z takim odczuciem wiele razy, ale nie wiedziałeś jak je nazwać. Mogło być ono niewinne i ledwie zwróciłeś na nie uwagę – ot, kolega twierdzi, co innego, poczułeś się trochę głupio, ale szybko o tym zapomniałeś, bo uznałeś, że to ty masz rację, przecież nie możesz się mylić. Mogło wystąpić również w poważniejszej kwestii, na przykład w momencie, kiedy ów kolega poruszył jakąś wrażliwą sprawę i ty już nie czujesz się głupio, czujesz się atakowany i obrażany przez niego. Nie ma w tym nic dziwnego – jest to popularne i znane w psychologii zjawisko nazywane dysonansem poznawczym. Tylko co ono właściwie oznacza?

Dysonans poznawczy jest bardzo ciekawym zjawiskiem, pokazującym jak nasz mózg nas kontroluje i jak bardzo nasza podświadomość może mieć na nas wpływ. Dochodzi do niego w momencie podważenia naszego poglądu przez inną osobę, przez co nasz mózg oszukuje nas, abyśmy uwierzyli, że tak naprawdę inna osoba nie ma racji. Przykładem dysonansu poznawczego jest na przykład myślenie palacza – mimo, że na kampanie informujące o szkodliwości palenia wydawane są ogromne pieniądze, a na każdej paczce papierosów znaleźć można komunikat o szkodliwości zażywania tej używki,



Hania Kazubaska, 9 lat MDK Ochota „Zaczaruj codzienność”

to i tak rocznie wypalane są gargantuiczne ilości tytoniu. Dlaczego? W dużym skrócie – nasz mózg chroni nas przed niemiłym uczuciem, które odczuwamy, kiedy zdajemy sobie sprawę, że nie mieliśmy racji. Tworzy, więc coś na kształt iluzji, racjonalizującą i uzasadniającą

nasze stanowisko (tu na przykład: „to nie-prawda, przecież mój dziadek palił całe życie, a jest już bardzo wiekowy”) abyśmy byli przekonani, że się nie mylimy, a nasz rozmówca wcale nie podał doskonałego argumentu podważającego naszą tezę, a jedynie zaczął nas obrażać. Można śmiało powiedzieć, że to nawet nie jest iluzja, a złudzenie – mózg oszukuje nas i przetwarza informację w ten sposób, że wypowiedź rozmówcy wydaje się agresywna, mimo tego, że wcale taka nie jest. Do tego po odbytej rozmowie możemy nie pamiętać przebiegu rozmowy, a jedynie emocje z nią związane.

Zjawisko to wydaje się zarazem fascynujące i przerażające. Z jednej strony fascynujący jest fakt tak głębokiego wpływu podświadomej części mózgu na nas. Z drugiej strony przerażać może nasza bezradność w walce z samym sobą (znaczy mózgiem), który próbuje nas oszukać. Ale czekaj, czy ja napisałem – bezradność? Tak, napisałem „bezradność” – ze względu na to, że jesteśmy bezradni w tej nieuczciwej walce z samym sobą (mózgiem), dopóki nie wiemy o istnieniu dysonansu poznawczego. A kiedy dowiemy się o tym, że takie zjawisko istnieje możemy spróbować z nim walczyć, choćby wyszukując moment, w którym mózg poddaje nas „iluzji”, aby zakryć niewygodną prawdę. A więc czemu nie spróbować?

Redaktor-Psycholog Szymon Kornacki

OSOBOWOŚĆ

Teraz, po egzaminach i wszystkich wcześniejszych związanych z nimi perturbacjach, ósmoklasiści mogą chwilę odpocząć, chociaż ich droga dalej nie jest znana. Przy wyborze szkoły średniej musieli nieźle zastanowić się nad tym, co chcą robić po podstawówce. Z tej okazji chciałabym przypomnieć czytelnikom w różnym wieku, że warto zastanowić się raz na jakiś czas, kim się jest. Wiedza na ten temat określana jest jako „ja realne”. Poznanie „ja realnego” jest źródłem odkrycia swoich zalet, otwarcia się na ludzi lub znalezienia hobby. Nie jest to wbrew pozorom łatwy temat. Nie każdy umie przyznać się do swoich wad, ale czasem trudniejsze wydaje się odnalezienie mocnych stron.

Poznanie swojej osobowości jest niezbędne do określenia „ja idealnego”, czyli cech charakteru, które chcielibyśmy posiadać. Nie chodzi o to, by nabawić się niezdrowych kompleksów. Chodzi o zmotywowanie się do działania i pozbycie się wad uprzykrzających życie. Nie chcę nikogo pouczać i unikać używania psychologicznych terminów, sformułowałam tylko przypomnienie. Może się przydać niektórym zmuszonym do myślenia o przyszłości lub zagubionym w odmętach nastoletniego życia. Życzę miłego dnia!

**Profesor merdania ogonem
Maja Ożóg**

COVID-LIZA czyli ANALIZA CODZIENNOŚCI OGRANICZONEJ KORONAWIRUSEM

W ciągu ostatnich miesięcy zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie zapanował koronawirus. Nasze pokolenie doświadczyło, i wciąż doświadcza, życia w niecodziennych warunkach – przymusowe, wielodniowe przebywanie w domu wraz z innymi członkami rodziny w ramach kwarantanny stało się udziałem większości z nas. Egzystowanie opierające się głównie na przebywaniu w czterech ścianach wydaje się dla wszystkich nieco abstrakcyjne i powoli zaczyna być męczące.

Życie codzienne każdego z nas przed pojawieniem się wirusa opierało się głównie na wstawaniu o poranku, by następnie się wyszykować i pójść do pracy/szkoły, potem ponownie wrócić do domu i tak w każdy dzień od poniedziałku do piątku. Każdy miał swoją określoną rutynę, dzięki której mógł normalnie funkcjonować. Dziś jednak korzystamy ze zdalnego nauczania

i naszą pracę wykonujemy w domach. Dzięki temu więcej czasu spędzamy z rodziną i nasze więzi jeszcze bardziej się zacieśniają. Przez kwarantannę nasze relacje ze znajomymi mogą się pogorszyć, ale równie dobrze w ten czas możemy poznać nowych ludzi przez Internet. Kwarantanna domowa wystawia na próbę wszystkie znajomości i przyjaźnie, ponieważ rozdziela nas na tak długi okres. Mimo wszystko jest to dość korzystne, ponieważ w ten sposób możemy dowiedzieć się kto jest naszym prawdziwym przyjacielem i która przyjaźń przetrwa owe trudne warunki. Pobyt w domu dla jednej osoby może być czymś prostym i przyjemnym, ale dla drugiej trudnym wyzwaniem. Wszystko zależy od tego, czy ktoś lubi towarzystwo i jest ekstrawertykiem, czy też nie sprawia mu to większej różnicy, bo lubi samotność, ciszę i spokój.

Osobiście uważam, że kwarantanna jest przyjemna, ponieważ dzięki temu, że nie muszę codziennie wychodzić z domu, mam więcej czasu dla siebie. Wolne chwile wykorzystuję bardzo produktywnie, na przykład podejmując się nauki gry na gitarze. Próbuję nowych rzeczy. Przez ten długotrwały pobyt w domu prawdopodobnie większość z nas zaczęła doceniać jak ważne jest środowisko, w którym żyjemy, i to jak wielką rolę w życiu każdego człowieka odgrywa możliwość wyjścia na dwór, chociażby na spacer z pupilem.

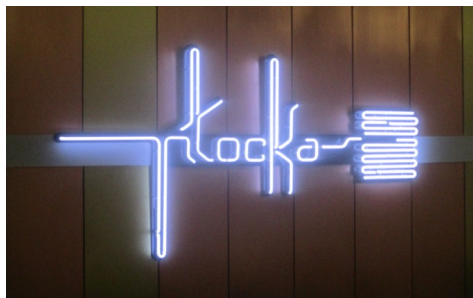
Pomijając wszystkie negatywne skutki kwarantanny, jest ona czymś pozytywnym, ponieważ ma dobry cel. Ludzie żyjący w dzisiejszych czasach będą mieli okazję nauczyć się doceniać i czerpać radość z życia w normalnych warunkach po tej przeciągającej się izolacji.

Julia Gołębiowska, 48 LO, 1F 13

MIASTO ŚWIATEL I KOLORÓW

NEONY W WARSZAWSKIM METRZE

Dzisiaj opowiem o nowych stacjach II linii metra otwartych nie tak dawno temu na Woli. Trzy nowe stacje: Płocka, Młynów oraz Księcia Janusza zostały otwarte w sobotę 4 kwietnia. Tym samym odcinek drugiej linii warszawskiej podziemnej kolejki wydłużył się o kolejne 3,4 km, od ronda Daszyńskiego w kierunku osiedli



Młynów i Koło na Woli. Budowa tego odcinka trwała nieco ponad 3 lata, rozpoczęła się na jesieni 2016 roku. Równoległe z opisywanym odcinkiem trwały prace także po prawej stronie Wisły, na Pradze i Targówku, jednak tamte stacje zostały oddane do użytku wcześniej, bo już we wrześniu ubiegłego roku. Natomiast najnowsze stacje, uruchomione na początku kwietnia, są wyjątkowe z innego powodu. Ozdabiają je piękne neony. Nad każdym

zejściem, zarówno od ulicy, jak i wewnątrznym na poziomie -1 w połowie drogi na peron oraz nad każdym torem naprzeciwko siebie wiszą świecące napisy z nazwą stacji.

Na każdym przystanku neon jest zupełnie inny. Na Księcia Janusza dominuje kolor zielony, a szklane rurki w tym samym kolorze umieszczone nad literami symbolizują drzewa z pobliskich parków Moczydło i Ulrychów. Z kolei na stacji Młynów jest prosty ozdobny napis umieszczony w okręgu świecący na niebiesko. Płocka zaś – to chłodne, wpadające w błękit barwy, układające się w nieco rozciągnięty napis, do którego prowadzą świetlne linie ułożone na suficie dachu zejścia na peron, przypominające kolejowe tory. Moim zdaniem jest to bardzo ciekawy pomysł, tym bardziej, że neony w warszawskim metrze wykorzystano po raz pierwszy. Mam nadzieję, że na kolejnych przystankach w kierunku Bemowa również pojawią się piękne świecące litery z nazwami stacji. Muszę wspomnieć także o jeszcze jednej atrakcji niezwiązanej ze światłem i kolorami, ale nie-



zmiernie ciekawej. Otóż w czasie budowy tego odcinka kolejki podziemnej wykopano fragment kości wymarłego prehistorycznego słonia leśnego, przedstawiciela gatunku, który przed tysiącami lat żył na tym terenie. Teraz znalezisko, a właściwie jego kopia wykonana na drukarce 3D, jest eksponowana w zatopionej w podłodze przeszklonej gablocie w pasażu prowadzącym od schodów ruchomych do wyjścia na powierzchnię od strony ulicy Płockiej na stacji Płocka. Oryginał trafił zaś do muzeum archeologicznego i tam będzie prezentowany. Zachęcam do zwiedzenia nowych przystanków metra. Jednak w chwili gdy piszę ten artykuł trwa nadal epidemia koronawirusa i związana z tym kwarantanna, trzeba więc zaczekać z wyprawą aż będzie można bezpiecznie podróżować.

Ciąg dalszy nastąpi.
Piotr Maj



POZNAJ DIRT

Popularność kolarstwa grawitacyjnego, odmiany kolarstwa górskiego, w ostatnich latach rośnie. Dotyczy to przede wszystkim dyscypliny dirt jumping, która znalazła szerokie grono fanów.

Dirt jumping lub po prostu dirt to dyscyplina rowerowa polegająca na wykonywaniu ewolucji w powietrzu na specjalnym torze z różnego rodzaju skoczniami stworzonymi z ziemi i gliny. W sporcie tym występuje wiele rodzajów skocznii, na przykład:

Stoliki – są to najbardziej podstawowe hopyk w tej dyscyplinie. Budową przypominają trochę trapez. Składają się z wybicia, z którego wyskakujemy, błatu, który jest płaską powierzchnią u góry stolika oraz lądowania.

Gap – podobny do stolika, lecz bardziej wymagający. Spowodowane jest to faktem, że zamiast błatu występuje pusta przestrzeń. Ten typ przeszkody karze nas za błędy upadkiem do dziury.

Warto nadmienić, że nie istnieją żadne wytyczne dotyczące tego, jakiej wysokości i szerokości powinny być skocznie ani jaki powinny mieć kąt wybicia. Zarówno to, jak i inne czynniki sprawiają, że na świecie nie ma dwóch identycznych tras. Jednak nie trasy są najważniejsze w tym sporcie, a umiejętności. To właśnie triki sprawiają, że przejazdy są takie widowiskowe. Istnieje ogromna ilość ewolucji i wciąż powstają następne. Przedstawię tu dwie z nich.

One hander – puszczenie w powietrzu kierownicy jedną ręką i złapanie jej ponownie przed lądowaniem.

X-up – polega na obrocie w powietrzu o 180° kierownicą trzymaną rękami, które podczas tego triku krzyżują się w kształt „X”.

Przytoczone sztuczki są stosunkowo łatwe. Istnieją jednakże takie, które są o wiele bardziej wymagające, na przykład:

Superman – polega na oderwaniu nóg od pedałów i wyprostowaniu ciała wzdłuż roweru.

Człowiek podczas wykonywania tej ewolucji przypomina komiksową postać Supermana w locie, stąd nazwa.

Dlaczego jednak spośród wszystkich dyscyplin kolarstwa grawitacyjnego to właśnie dirt cieszy się taką popularnością? Moim zdaniem jest kilka powodów takiej sytuacji.

Pierwszym z nich jest przystępność. Rowery dirtowe są stosunkowo tanie. W zależności czy zdecydujemy się na zakup używanego, czy nowego, cena waha się od 2,5 do 3 tysięcy złotych. Mówimy tu o rowerze dla początkujących.



Może się wydawać, że jest to dużo, ale porównując do astronomicznych cen rowerów downhillowych (nawet do 60 tys. zł) oraz do wciąż wysokich (lecz już nie tak wielkich) cen rowerów enduro, wciąż nie jest to drogo. Jest to spowodowane tym, że rower dirtowy musi spełniać przede wszystkim jeden warunek – być lekki i wytrzymały. Do produkcji takiego roweru nie jest potrzebna zaawansowana technologia lub drogie materiały, więc i cena nie jest wysoka.

Drugim powodem jest uniwersalność. Na rowerze dirtowym możemy zarówno spędzać czas ucząc się nowych trików na stolikach, jak i uprawiać tzw. „street”, czyli jeżdżenie po mieście w poszukiwaniu ciekawych uskoków, schodów, zjazdów itp. Jeśli mamy dostateczne umiejętności, możemy z takim rowerem udać się w góry i przetestować się na różnego rodzaju zjazdach. Rower do dirtu jest po prostu genialny w swojej prostocie. O popularności dirtu decyduje również widowiskowość. Trzeba przyznać, że dirt należy do najbardziej widowiskowych sportów świata. Ogromne hopy, kilkakrotne obroty w powietrzu, osiągnięte prędkości do 70 km/h oraz upadki wyglądające jakby rowerzysta ocierał się o śmierć. Podczas oglądania zawodów te rzeczy mogą sprawić, że serce mocniej zabije. Dirt nie jest dla każdego. Nie znaczy to, że nie warto spróbować. Pamiętaj, że nie musisz od razu kupować najlepszego sprzętu. Zacznij od wizyty na warszawskim BikePark Kazoora na Ursynowie i spróbuj swoich sił na pumtracku oraz małych stolikach. W dirtcie nauczysz się podnosić po upadku, a jest to umiejętność, którą powinien posiadać każdy.

Jonasz Dzieciolowski, 48 LO, kl. ID

BED WARS HYPIXEL

Minecraft to najpopularniejsza gra na świecie. Gra w nią ponad 100 milionów osób! Ja najczęściej gram na serwerze „Hypixel”. Są na nim ciekawe minigry, na przykład Bedwars, z którego nagrywam na YouTube. Gra jest anglojęzyczna i komentarze są pisane po angielsku. Można więc ćwiczyć znajomość języka angielskiego. Porządku strzegą adminowie – osoby, które pilnują przestrzegania zasad na serwerze. Mogą banować, czyli zablokować kogoś m.in. za oszukiwanie, czyli używanie czitów czy pisanie brzydkich wyrazów.

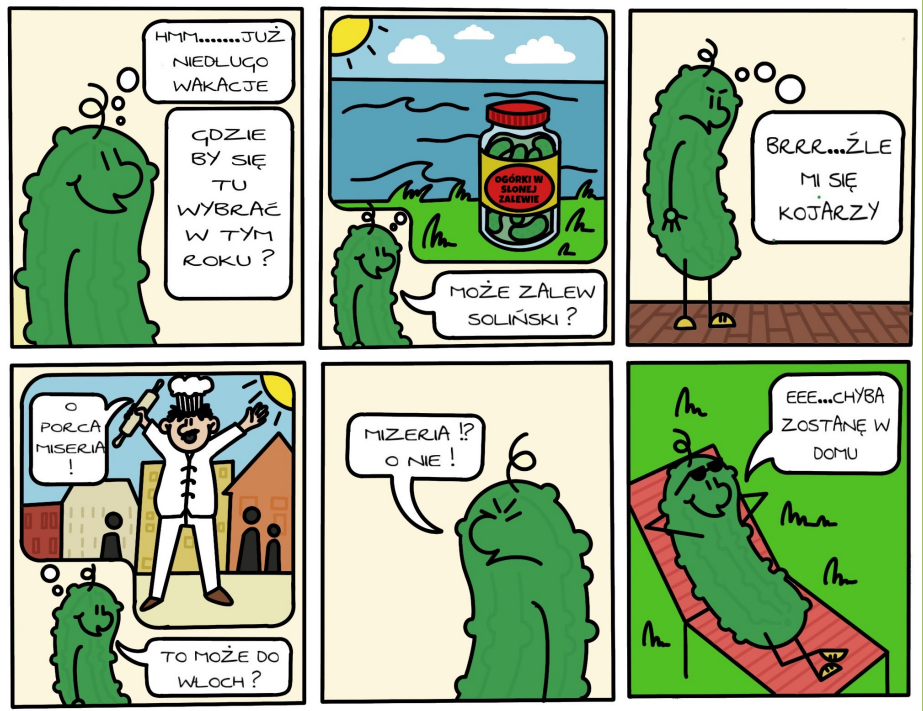
Bedwars jest grą, w której priorytetem jest obrona własnego łóżka i zniszczenie łóżek należących do przeciwników, a potem ich wyeliminowanie przez pokonanie (najlepiej bez „czitów”). Aby dostać się do łóżek przeciwnych drużyn, należy budować mosty. Uwaga! Mosty buduje się nad próżnią, więc trzeba uważać, żeby nie spaść. Lubię grać w Bed Wars, ponieważ lubię budowanie w Minecraft, a Bed Wars daje mi to w ilościach hurtowych! Teraz opowiem wam, jak budować w Bed Warsach mosty. Są trzy typy budowania mostów: Prototyp, czyli najbezpieczniejszy, ale też najwolniejszy – polega na tym, że kuca się, żeby nie spaść i buduje się bloki pod sobą.

Ninja bridge to sposób mniej bezpieczny, ale za to szybszy – po blokach się idzie, a na krawędzi kuca. Moon walk, czyli god bridge – najszybszy, ale też najmniej bezpieczny sposób, polega na tym, że idzie się i buduje jednocześnie. Gdy zniszczy się łóżko przeciwnika, on sam (albo on i jego drużyna) nie może się odrodzić, ale żyje. Aby zniszczyć łóżko i nie zostać zauważonym, można się zamurować w jego obudowie i kopać się w stronę łóżka.

Grać można w różnych trybach: cztery drużyny po cztery osoby, cztery drużyny po trzy osoby, osiem drużyn po dwie osoby oraz osiem drużyn jednoosobowych. Czasami są tryby dodatkowe: zamki (dwie drużyny po czterdzieści osób) albo gra w szybszym tempie (rush). Sojusz z innymi drużynami jest zabroniony, ale można grać z kolegą w tej samej drużynie zapraszając go do party. W czasie gry można ulepszać siebie oraz sojuszników poprzez zbieranie diamentów i szmaragdów.

W grze jest sklep z przedmiotami, w którym kupuje się na przykład wełnę do budowania mostów, drewno czy lepsze broje. Jest też

WAKACJE PODCZAS EPIDEMII



inny sklep (in game shop) na lobby, czyli w poczekalni. Nie kupuje się w nim rzeczy typu broje, ale efekty do gry, takie jak spreje, których używa się tylko w wyznaczonych miejscach. Można również kupować różne typy efektów strzał czy zniszczeń łóżek, a także skórki sklepikarzy.

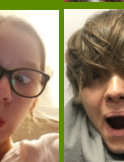
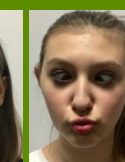
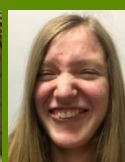
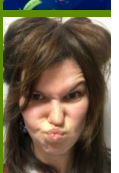
Raz w roku Hypixel organizuje światowe mistrzostwa „Bed Wars Tournament”, w których można zdobyć ekskluzywne rzeczy: bannery, które pojawiają się nad głową w lobby, loot czesty i inne tego typu „itemki” czyli rzeczy. A w pozostałych kwestiach jest identycznie, jak w typowych Bed Wars. Na tych mistrzostwach można zobaczyć, które miejsce w Bed Wars na świecie zajmujesz. Na przykład ja mam 1025 miejsce, a mój kolega Bartek (pozdrawiam) ma 3568 miejsce. Gra jest ekscytująca i dużo się w niej dzieje. Od razu mówię: ja trenowałem 3 lata, żeby być na 1025 miejscu z 65000. Nie zaczyna się od razu z umiejętnościami ninji i budowania mostów 1000 km na godzinę. W ciągu 3 lat zdobyłem 110 poziom. Mój nick to: oh_AdiMcYT, więc jakby ktoś chciał więcej porad to serdecznie zapraszam do mojego party. O! Byłbym zapomnian! Już dam adres i IP.

Nazwa: Hypixel IP: mc.hypixel.net
Adam Kociubiński



Winni powstania tego numeru: (przeciwie do ruchu wskazówek zegara)

Szymon Kornacki (Kornipsycholog, Redaktor multitematyczny), **Łucja Angier** (Korniopowiadacz ukryty w wiejskiej głuszy), **Jakub Szczepny** (Poszukujący weny), **Antek Binasik** (Kornikrytyk filmowy chwilowo nieobecny), **Katarzyna Marecka**, **Anna Rombalska** (Reporterki multitematyczne - Korn-Dream Team), **Zuzanna Chyla** (Kornirecenzentka odpoczywająca na działce), **Michał Rogowski** (Rzarufkowy Elektryk na urlopie), **Martyna Knfel** (Korniredaktorka już na wakacjach), **Adam Kociubiński** (Gracz Pasjonat), **Maja Ożóg** (Kornipsycholożka, fanka dalekich podróży), **Hela Wójcicka** (Nowa Kornirysowniczk!), **Pani Kamila Wejzman** (Oprawca Graficzny), **Pani Ania Gryglewicz** (Korni-PR, Wszechogarniacz), **Mamma Dynia Anna Szwed** (Redaktor Naczelny)



CO PIKA W SERCU SMYKA?

INTERDYSCYPLINARNY KONKURS DZIELNICOWY DLA PRZEDSZKOLI

Aleksandra Mizera, 5 lat Przedszkole „Motylek 2”



Ola Okarma, 6 lat MDK „Ochota”



Czas pandemii i narodowej izolacji uniemożliwił organizację imprez zaplanowanych w MDK „Ochota” na ostatnie miesiące roku szkolnego. Nie odbyły się cenione i lubiane przez uczestników i nauczycieli konkursy i wydarzenia. Tuż przed zamknięciem szkół i przedszkoli zdążyły trafić do nas zgłoszenia na konkurs „Co pika w sercu smyka?”, którego finał był przewidziany na koniec marca. Niestety z wiadomych względów przesłuchania w kategorii recytatorskiej i małych form scenicznych (taniec i teatr) oraz sama impreza finałowa musiały zostać odwołane. Wśród zgłoszeń w jubileuszowej XV edycji naszego konkursu było aż 201 prac plastycznych z 18 placówek przedszkolnych z terenu dzielnicy Ochota. W związku z tym, aby uhonorować włożony w nie wkład pracy małych autorów, postanowiliśmy rozstrzygnąć konkurs tylko w tej jednej kategorii. Prace maluchów, wykonane różnymi technikami, były jak zawsze niesamowite – pełne kolorowych marzeń, oryginalnych myśli, magicznych przeżyć. Członkowie komisji, pracujący zgodnie z zasadami bezpieczeństwa epidemicznego oddzielnie i w różnych terminach, wyłonili (z wielkim trudem, bo wszystkie prace nas zachwyciły) 89 laureatów, którzy otrzymali równorzędne nagrody, a wszyscy pozostali uczestnicy – upominki za udział. Prezenty w postaci gier, wesołych piłeczek i baniek mydlanych zostały ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania dla Dzielnicy Ochota, za co bardzo dziękujemy Panu Naczelnikowi Krzysztofowi Grochowskiemu. Spakowane paczki z nagrodami i dyplomami, podpisane przez panią Burmistrz Dzielnicy Ochota Katarzynę Łęgiewic i panią Dyrektorkę MDK Annę Szwed, bezpiecznie przekazaliśmy do przedszkoli, by następnie mogły trafić do uczestników i laureatów. Mamy ogromną przyjemność zaprezentować w tym numerze „Korniszona” wybrane nagrodzone prace, natomiast wszystkie „smykowe” dzieła sztuki zawisły na wystawie w holu MDK. Rozświetlają naszą placówkę, wnoszą uśmiech i radość, a widzów przenoszą w świat dziecięcych marzeń i pasji. Serdecznie dziękujemy wszystkim nauczycielom, rodzicom, bliskim, którzy pomogli i zachęcali dzieci do malowania, jak również przygotowali je do występów na naszej scenie – jesteśmy przekonani, że ominęły nas niepowtarzalne wrażenia artystyczne. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku w bezpiecznych warunkach będziemy mogli spotkać się w MDK, wspólnie celebrować święto dziecięcej twórczości, okłaskiwać i nagradzać najmłodsze talenty. Pozdrawiamy wszystkie ochockie przedszkolaki, życzymy wam pięknych i bajecznych wakacji. Kolekcjonujcie ważne wydarzenia, abyście mogli je nam opowiedzieć w kolejnej edycji konkursu.

Anna Grylewicz

Krzyś Starczewski, 5 lat Przedszkole 102



Kuba Kowalski, 5 lat Przedszkole 239



Tomasz Gębicki, 6 lat Przedszkole 59



Weronika Błomska, 6 lat Przedszkole 66